Szalony mecz Górnika z Arką strona 16

Zlot morsów nad j. Piaseczno strona 23

Do wody weszli miłośnicy zimnych kąpieli z całego województwa

TYGODNIK LOKALNY

Wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

18 - 24 marca 2025 r. ■ nr 11 (486)
■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ■ SPICZYN ■ ■ PUCHACZÓW ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Sławomir Mentzen w Łęcznej: „Nie chcę Algierczyków w Polsce, żeby było bezpiecznie”

STR. 6

W Bogdance Sławomir Mentzen otrzymał od związkowców górniczą krykę

Szpital ma miliony na Powiatowe Centrum Zdrowia Psychicznego

STR. 3

Złote Gody w gminie Ludwin

STR. 2

Jubileusz obchodziło pięć par

Fot.Gmina Ludwin

Posadzą 1500 drzew w Łęczne

Pierwsze nasadzenia są już w Parku Podzamcze

STR. 20

Fot.UM w Łęcznej

Droga Krzyżowa w kościele św. Barbary

STR. 5

Nabożeństwo zgromadziło tłumy wiernych

Fot.Marzena Olędzka

R E K L A M A

Ponad 9 tysięcy widzów Kina Milenium w Milejowie

STR. 5

N 935
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

eprasa.pl 44ad2d643b

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Złote Gody w gminie Ludwin

Pięć par obchodziło jubileusz Złotych Godów, czy uroczystość z okazji pięćdziesięciolecia małżeństwa. Była to okazja do wyrażenia uznania dla ich miłości, cierpliwości i oddania, które pozwoliły im pokonać życiowe trudności i wspólnie dzielić radości.

Zgodność pożycia małżeńskiego, trud pracy i wyrzeczeń na rzecz rodziny zostały docenione przez władze państwowe. W dowód uznania Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał jubilatom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. W imieniu Prezydenta odznaczenia wręczył Wójt Gminy Ludwin, który obdarował pary również kwiatami i pamiątkowymi upominkami.

Złote Gody świętowali: Grażyna i Waldemar Gąsior, Marianna i Ryszard Jemielniak, Janina i Stanisław Kuźmicz, Maria i Kazimierz Pasiuk, Jan Piziorski.

Podczas uroczystości, która odbyła się w piątek, 7 marca nie zabrakło ciepłych słów oraz podziękowań za świadectwo miłości i zgody, które stanowi inspirację dla młodszych pokoleń. Wójt Gminy Ludwin wyraził uznanie dla jubilatów, podkreślając, że ich małżeńska droga jest wzorem trwałości i oddania.

Uroczystość zakończyła się wspólnym poczęstunkiem, podczas którego jubilaci dzielili się wspomnieniami i radością z przeżytych razem lat. To wydarzenie było wyrazem szacunku dla ich poświęcenia i trwałych wartości rodzinnych, które stanowią fundament społeczności lokalnej.

Kamil Kulig

Bezpłatne porady specjalistyczne dla mieszkańców gminy Puchaczów

Wójt Gminy Puchaczów zaprasza pełnoletnich mieszkańców do skorzystania z bezpłatnych świadczeń medycznych, finansowanych w całości z budżetu gminy. Program obejmuje porady specjalistyczne oraz badania diagnostyczne u lekarzy: kardiologa, diabetologa, ortopedy.

Bezpłatne konsultacje będą realizowane w dniach od 10 marca do 20 grudnia bieżącego roku. Aby skorzystać z usług, konieczna jest wcześniejsza rejestracja telefoniczna pod numerem 81 757 54 80 lub 607 590 180, bądź osobista w wyznaczonych punktach.

Celem inicjatywy jest poprawa dostępu mieszkańców do specjalistycznej opieki medycznej i wczesne wykrywanie chorób przewlekłych.

Więcej informacji można uzyskać pod wskazanymi wyżej numerami telefonów.

Kamil Kulig

Konkurs plastyczny „Kolorowa Pisanka”

Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie ogłasza konkurs plastyczny skierowany do dzieci i młodzieży. Celem wydarzenia jest rozwijanie kreatywności, talentu plastycznego oraz pielęgnowanie tradycji związanych z okresem wielkanocnym.

Konkurs podzielony jest na cztery grupy wiekowe: przedszkole i zerówka, uczniowie klas I-III szkół podstawowych, klas IV-VI SP, klas VII-VIII SP.

Technika i format prac: Uczestnicy mogą przygotować swoje prace w formie malarstwa lub rysunku. Każda praca powinna być wykonana w formacie A3. Organizatorzy zachęcają do użycia wyobraźni i stworzenia unikalnych, barwnych pisanek.

Termin nadsyłania prac: Prace konkursowe należy dostarczyć do 4 kwietnia. To doskonała okazja, by zaprezentować swoje umiejętności plastyczne i wziąć udział w kreatywnej zabawie.

Informacje i kontakt: Wszelkie pytania dotyczące konkursu można kierować do Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie pod numerem telefonu: 817575345.

Serdecznie zapraszamy do udziału i życzymy powodzenia wszystkim uczestnikom!

Kamil Kulig

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• **BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14**

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 44ad2d643b

Powiatowe Centrum Zdrowia Psychicznego w Łęcznej. Szpital ma miliony na wkład własny

Łęczyński SPZOZ poinformował, na co przeznaczy niemal 16 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Większość kwoty trafi na wkład własny potrzeby do budowy Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego w Łęcznej. Za część środków szpital zakupi też nowoczesny sprzęt.

Krzysztof Bojarski,
dyrektor SPZOZ w Łęcznej
Wyprzedzamy pewne trendy, reagując na zjawiska, które się nasilają

Większość z tych środków to zwrot kosztów budowy oddziału geriatrycznego w Łęcznej, Zakładów Opiekuńczo-Leczniczych w Łęcznej i w Jaszczowie. Z otrzymanego grantu pokryte zostaną także koszty wyposażenia i sprzętu medycznego, który służy już pacjentom.

- Szpital otrzyma także dofinansowanie na zakup dodatkowego sprzętu: ultrasonografu, 75 łóżek, pulsatorów, pomp infuzyjnych. Na liście zakupowej znajdzie się także analizator parametrów krytycznych, podnośniki i sprzęt rehabilitacyjny - informuje SPZOZ.

W sumie wkład w budowę i zakup sprzętu to koszty przekraczające 15 mln zł. Pozostałe pieniądze zostaną przeznaczone na szkolenia personelu w zakresie opieki nad osobami niesamodzielnymi oraz na działania edukacyjne i promocyjne. Między innymi zaplanowana jest konferencja naukowa na tematy związane z problemami osób starszych i opieką długoterminową.

Kasa na nowe inwestycje

Wiadomo też, jak SPZOZ zamierza wykorzystać fundusze, które otrzymał. – Zapewnią one finansowanie kolejnych inwestycji – zapowiada dyr. Krzysztof Bojarski. – To będzie nasz wkład własny w budowę Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego.

Bo jak zauważa dyrektor Bojarski to kolejny temat, który wymaga szczególnej uwagi.

- Wyprzedzamy pewne trendy, reagując na zjawiska, które się nasilają. Dziś Ministerstwo Zdrowia kładzie nacisk na opiekę nad osobami starszymi, bo społeczeństwo się starzeje, a my inwestycje w tym zakresie rozpoczęliśmy kilka lat wcześniej. Teraz otrzymujemy zwrot kosztów i przeznaczymy je na konkretny temat – na centrum zdrowia psychicznego. Bo już teraz wiadomo, że potrzeby społeczne w tym zakresie będą coraz większe – podkreśla dyrektor łęczyńskiego szpitala.

Pozyskują środki unijne

Przypomnijmy, że szpital w Łęcznej otrzymał zezwolenie i dofinansowanie budowy Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego, które ma kosztować 25 mln zł. Prawie połowę tej kwoty, bo 11 444 366 zł placówka pozyska z Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Centrum ma być wybudowane do końca 2026 r.

Z kolei KPO to środki unijne, które były blokowane przez Komisję Europejską za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Ich uruchomienie uzależniono od spełnienia tzw. kamieni milowych związanych z praworządnością. Fundusze z KPO zostały odblokowane dopiero po zmianie władzy w Polsce.

Kamil Kulig

Dariusz Brzezicki i Artur Stec z odznaczeniami wojewody

Z okazji Dnia Sołtysa wojewoda Krzysztof Komorski odznaczył sołtysów gminy Łęczna, Dariusza Brzezickiego oraz pana Artura Steca, Medalami Województwa Lubelskiego. Uhonorowano ich za pełne oddanie sprawom Rzeczypospolitej Polskiej, aktywną służbę lokalnej społeczności oraz zaangażowanie w rozwój swoich sołectw.

Kamil Kulig

Wielkanocna Zbórka Żywności w Łęcznej

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęcznej rusza z Wielkanocną Zbiórką Żywności pod hasłem „Święta godne, a nie głodne". Akcja potrwa od 31 marca do 11 kwietnia, a jej celem jest wsparcie najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy w okresie świątecznym.

Dary można przekazywać w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łęcznej, mieszczącym się przy ul. Jaśminowej 4, w pokoju 216. Organizatorzy zachęcają do przynoszenia żywności z długim terminem przydatności do spożycia, takiej jak: mąka, makaron, olej, kasza, ryż, płatki śniadaniowe, cukier, sól, przyprawy, kawa, herbata, napoje, kakao, konserwy mięsne i rybne, przetwory owocowe i warzywne, bakalie oraz słodycze.

Osoby, które nie mają możliwości osobistego dostarczenia darów, mogą skontaktować się telefonicznie pod numerem 815315526, aby umówić się na ich odbiór przez pracowników ośrodka.

Organizatorzy podkreślają, że każdy gest dobroci ma ogromne znaczenie i przyczyni się do tego, aby święta Wielkanocne były radosne dla wszystkich. Zachęcają mieszkańców do wsparcia inicjatywy i okazania solidarności z najbardziej potrzebującymi.

Z zebranej żywności pracownicy socjalni MOPS przygotują paczki żywnościowe, które przekażą najbardziej potrzebującym rodzinom, osobom samotnym, chorym, niepełnosprawnym z terenu miasta i gminy Łęczna.

Kamil Kulig

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Sławomir Mentzen w Łęcznej: „Nie chcę Algierczyków w Polsce, żeby było bezpiecznie"

Kandydat na prezydenta Polski odwiedził Łęczną, gdzie krytykował politykę migracyjną, wsparcie dla Ukrainy i wysokie ceny energii, prezentując Konfederację jako jedyną alternatywę dla rządzących. Więcej na stronie 6.

Tobiasz Walkiewicz:
Niestety w polskiej polityce pojawiają się osoby takie jak Mentzen, a co gorsza zyskują rozgłos i poparcie ciemnych mas. To, że w jego partii dłużej nie ma Korwina, czy Brauna nie znaczy, że cokolwiek w głowach innych przedstawicieli cokolwiek się zmieniło - to są dalej ci sami ludzie, z tak samo skrajnymi, faszystowskimi poglądami jak wcześniej, ostatnio, wykorzystując jedynie mniej radykalną retorykę, chcąc kupić konserwatywnych wyborców rozczarowanych polityką PiS. Mi osobiście byłoby wstyd pojawić się na takim spotkaniu, a tym bardziej dawać mu platformę do szerzenia swoich poglądów i laury (brawo związkowcy za krytykę - pokazuje to wasz poziom, a raczej jego brak). Wyborców konfederacji i Mentzena nie pozdrawiam i liczę, że do 17 maja jeszcze przejrzycie na oczy.

Dominik Mierzwa:
Wolę Brauna.

Mirosław Gołębiowski:
Masowa imigracja, zwłaszcza niekontrolowana, może prowadzić do problemów społecznych i zagrożeń dla bezpieczeństwa. Już teraz widzimy skutki polityki migracyjnej na Zachodzie. A jeśli w 2026 roku wejdzie unijny pakt migracyjny, to Polska może być zmuszona do przyjęcia tysięcy imigrantów – i trudno sobie wyobrazić, że Rafał Trzaskowski jako prezydent będzie temu przeciwdziałał. Czy naprawdę chcemy podążać drogą Francji i Niemiec?

Rozbierają stary most w Łęcznej

Nowy most na rzece Wieprz w ciągu Drogi Krajowej 82 w Łęcznej jest już na ukończeniu. Trwa rozbiórka starej przeprawy.

Pablo Emilio:
Można było nie burzyć starego, zostawić na transport ponadnormatywny, wojskowy lub jako alternatywę w sytuacjach zdarzeń drogowych w celu upłynnienia ruchu, a i tak nic to nie zmienia w przypadku zdarzenia drogowego droga zblokowana i scenariusz znany od lat – wahadełko. Skoro stary nie nadawał się do ruchu, to dlaczego nowy nie został zaprojektowany po dwa pasy w obu kierunkach jako przedłużenie ul. Jana Pawła II, a dalej w przyszłości jako droga dwujezdniowa w obu kierunkach.

Martyna Królikowska:
Generalnie poza możliwością przejechania po nim czołgami nic się nie zmieniło. Jak był na zakręcie, tak jest. Szerszy się bardzo nie zrobił. I nie wiem, jak wygląda lub będzie wyglądać ścieżka rowerowa i chodnik przez niego.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 marca,
godz. 8.45 - 11.45,
Radzic Nowy (2)
godz. 11.00 - 14.00,
Radzic Stary (1)
godz. 13.00 - 16.00,
Stoczek Szkoła

19 marca,
godz. 8.45 - 11.45,
Spiczyn Kol. (2)
godz. 11.00 - 14.00,
Spiczyn Kol. (5)
godz. 13.00 - 16.00,
Spiczyn Kol. (4)

eprasa.pl 44ad2d643b

Narkotyki i nielegalna broń u 36-latka. Był kompletnie zaskoczony wizytą policji

Łęczna: Policjanci zatrzymali 36-latka. Policjanci w miejscu jego zamieszkania znaleźli ponad 100 gramów amfetaminy oraz broń palną, na którą mężczyzna nie posiadał zezwolenia.

Fot. KPP łęczna

Policjanci w miejscu jego zamieszkania znaleźli ponad 100 gramów amfetaminy

Policjanci ustalili, że 36-letni mieszkaniec Łęcznej w miejscu swojego zamieszkania posiada narkotyki. W niedzielę (9 marca) funkcjonariusze postanowili złożyć mu niezapowiedzianą wizytę. W mieszkaniu zastali kompletnie zaskoczonego odwiedzinami 36-latka.

- Podczas przeszukania na terenie posesji policjanci znaleźli słoik, w którym znajdowały się zawiniątka foliowe z zawartością sypkiej substancji. Substancje poddano badaniu na testerze narkotykowym, który potwierdził, że jest to amfetamina. Łącznie zabezpieczono ponad 100 gramów tego narkotyku, co stanowi ponad 800 porcji dilerskich. Ponadto podczas prowadzonych czynności policjanci w pomieszczeniu mieszkalnym w regale znaleźli pistolet gazowy. Jak ustalili funkcjonariusze mężczyzna nie miał wymaganego zezwolenia na posiadanie tej broni - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

36-latek został zatrzymany i przewieziony do policyjnej celi. Usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotropowej, działając w warunkach recydywy oraz zarzut posiadania broni palnej bez wymaganego zezwolenia. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Myślała, że inwestuje w akcje, straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych

POWIAT LUBARTOWSKI: 71-letnia mieszkanka gminy Firlej myślała, że inwestuje w akcje Orlen. Straciła niemałe pieniądze.

Jak informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, 71-letnia kobieta była oszukiwana od września ubiegłego roku. Podczas przeglądania internetu w telefonie zauważyła ona reklamę zachęcającą do inwestowania w akcje jednej z polskich spółek skarbu państwa. Kliknęła link i trafiła na stronę, gdzie podała swoje dane do kontaktu. Skontaktował się z nią mężczyzna podający się za konsultanta inwestycyjnego i namówił kobietę do inwestowania. Po dwóch dniach do oszukiwanej kobiety zadzwoniła kolejna osoba, kobieta, która podawała się za analityczkę finansową i miała być jej doradcą. Instruowała ją krok po kroku, co należy robić.

- Seniorce polecono założenie konta i wpisanie loginu i hasła do konta inwestycyjnego, które miało umożliwiać jej śledzenie zysków - relacjonuje mł. asp. Jagoda Maj. 71-letnia kobieta wpłaciła najpierw 1500 zł jako opłatę rejestracyjną. Potem oszuści namawiali ją do kolejnych przelewów.

- Łącznie przekazała im ponad 48 tysięcy złotych. Gdy zaczęła dopytywać o zyski, oszuści uspokajali ją, twierdząc, że pieniądze wkrótce się pojawią. Niestety, kontakt z fałszywymi doradcami nagle się urwał, a kobieta zdała sobie sprawę, że padła ofiarą przestępstwa - informuje rzeczniczka lubartowskiej komendy.

Marcin Kusyk

Wcześniej nie było stanowiska, które objął Tadeusz Małyska

Tadeusz Małyska, były zastępca burmistrza Lubartowa, wygrał konkurs na zastępcę dyrektora Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych w gminie Lubartów. Dlaczego stanowisko zastępcy jest potrzebne? Jakie będzie miał obowiązki? Odpowiada wójt Jarosław Budka.

Wójt Jarosław Budka
Pan Tadeusz Małyska będzie miał okazję prześledzić cały proces modernizacji i rozbudowy oczyszczalni w Skrobowie

Związany z PiS Małyska startował na burmistrza Lubartowa. Przegrał z Krzysztofem Paśnikiem. Wcześniej był zastępcą Paśnika. Od wyborów spekulowano, jaką posadę obejmie. Trafił do Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych w gminie Lubartów.

W Do tej pory nie było zastępcy w tym zakładzie. Dlaczego teraz pojawiła się potrzeba utworzenia takiego stanowiska?

- To pytanie jest tak naprawdę pytaniem o przyszłość firmy. Z tego, co wiem, dyrektor ZUKiM niejednokrotnie w poprzednich latach sygnalizował potrzebę utworzenia takiego stanowiska. Z rozmów o tym, jak funkcjonuje Zakład, z zapoznania się z problemami, które go dotykają, nasunął mi się prosty wniosek. Zakład był przez lata zaniedbywany, niedoinwestowany. Sprzęt, w który jest wyposażony, mówiąc delikatnie, lata świetności ma dawno za sobą. A przypominam, że mówimy o firmie, która zajmuje się obsługą sieci wodociągowej, kanalizacyjnej oraz drogowej na terenie całej gminy. To jest ponad 126 kilometrów wodociągów, to jest 200 kilometrów kanalizacji i blisko 90 kilometrów dróg gminnych. I tylko 23 osoby, które jakimś cudem to utrzymują. W tych realiach widzę potrzebę rozwoju Zakładu, zarówno pod względem kadrowym, jak i sprzętowym. Właśnie jesteśmy w trakcie rozstrzygania przetargu na samochód ssąco-płuczący do ciśnieniowego czyszczenia kanalizacji oraz ogłosiliśmy postępowanie na zakup sprzętu do obsługi sieci wodnokanalizacyjnej i drogowej.

W Ile osób startowało w konkursie?

Do konkursu przystąpią jedna osoba.

W Jakie obowiązki będzie miał pan Tadeusz Małyska jako zastępca dyrektora ZUKiM?

- Na pewno w trakcie wdrażania się w swoje obowiązki, pan Tadeusz Małyska będzie miał okazję prześledzić cały proces modernizacji i rozbudowy oczyszczalni w Skrobowie, który właśnie się rozpoczął. To piętnastomilionowa inwestycja, która wiąże się między innymi z ciągle rozwijającą się siecią kanalizacyjną. Poza tym podział obowiązków w Zakładzie należy do kompetencji dyrektora.

Małyska wielokrotnie startował w wyborach samorządowych. Czy ponownie wystartuje na wójta gm. Lubartów bądź burmistrza Lubartowa - pokaże czas.

Marcin Kusyk

W nocy zamknięto ważną drogę. Takie skutki wiatru to rzadkość

LUBARTÓW: Z powodu silnego wiatru zamknięty został odcinek dk 48.

W czwartek (13 marca) w miejscowości Białobrzegi na dk 48 służby zamknęły drogi, na trasie Przytoczno-Kock.

Punkt Informacji Drogowej podaje, że powodem była „Wadliwa infrastruktura drogowa".

- W związku z silnym wiatrem i wynikającej z niego niestabilności metalowej struktury, na której podwieszony jest znak drogowy D-6, konieczne jest tymczasowe zamknięcie DK48 w obrębie skrzyżowania z drogą prowadzącą do m. Białobrzegi - przekazał PID GDDKiA.

Znak drogowy D-6 oznacza przejście dla pieszych.

Droga była zamknięta przez ok. dwie godziny. Państwowa Straż Pożarna zabezpieczyła miejsce zdarzenia. Zalecany był objazd drogami lokalnymi.

Joanna Niećko

Uczeń z ZS 2 w centralnym etapie Olimpiady Przedsiębiorczości

Oliwier Rachoń uczeń klasy 4 m Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki awansował do ostatniego etapu XX edycji Olimpiady Przedsiębiorczości. Oliwier w eliminacjach szkolnych osiągnął najlepszy wynik w szkole, następnie podczas etapu okręgowego znalazł się w grupie 30 osób z najlepszymi wynikami z testu wiedzy ogólnej i awansował do eliminacji centralnych, które odbędą się 10 kwietnia w Warszawie.
- To wielki sukces znaleźć się wśród 100 najlepszych. W Olimpiadzie wzięło udział ponad 10 000 uczestników - komentuje ZS 2.

R E K L A M A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 44ad2d643b

Ponad 9 tysięcy widzów Kina Milenium w Milejowie

Kino Milenium w Milejowie działa już rok, a bilans tego czasu może napawać dumą. Kino zorganizowało aż 282 projekcje, które przyciągnęły 9281 widzów.

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

8 lutego 2024 roku po ponad 20-letniej przerwie, Kino Milenium wznowiło działalność w zupełnie nowej odsłonie. Dzięki przebudowie oraz nowoczesnemu wyposażeniu sali widowiskowej placówka zyskała możliwość organizowania projekcji filmowych, które przyciągnęły liczną publiczność.

Miniony rok to czas dynamicznego rozwoju. Kino zorganizowało aż 282 projekcje, które przyciągnęły 9281 widzów. To wyjątkowy wynik, który pokazuje, że Kino Milenium stało się ważnym ośrodkiem kulturalnym w regionie.

Z okazji pierwszych urodzin w piątek, 7 marca odbyła się specjalna projekcja filmu „Nieprzyjaciel". Była to okazja nie tylko do obejrzenia wartościowej produkcji, ale także do spotkania z reżyserem filmu, Michałem Krzywickim. Widzowie mieli niecodzienną możliwość podzielenia się swoimi wrażeniami z twórcą dzieła. Spotkanie okazało się inspirującym doświadczeniem, które dostarczyło niezapomnianych wrażeń. W tym wyjątkowym dniu nie zabrakło również tortu oraz okolicznościowej fotościanki, która umożliwiła gościom uwiecznienie tej niepowtarzalnej chwili.

Kino Milenium to miejsce, które z każdym dniem zyskuje coraz więcej wiernych widzów. Jest to efekt ciężkiej pracy i pasji zespołu Gminnego Ośrodka Kultury, który dzięki wsparciu lokalnej społeczności, zdołał wskrzesić kulturalną przestrzeń, którą wszyscy chętnie odwiedzają.

- Dziękujemy wszystkim widzom za obecność w Kinie Milenium i za współtworzenie tej wyjątkowej społeczności miłośników kina – mówi ekipa GOK.

Kamil Kulig

Droga Krzyżowa w kościele św. Barbary w Łęcznej

W piątek 7 marca w kościele św. Barbary w Łęcznej odbyła się Droga Krzyżowa. Nabożeństwo to, zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej, jest czasem refleksji nad męką Chrystusa, skłaniającym do modlitwy, nawrócenia i duchowej odnowy, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu.

Fot.Marzena Olędzka

Nabożeństwo zgromadziło tłumy wiernych

Każda z czternastu stacji Drogi Krzyżowej symbolizuje kluczowe momenty ostatniej drogi Jezusa na Golgotę. Przemierzanie tych stacji stanowi formę kontemplacji, która pozwala wiernym na osobistą rozmowę z Bogiem, a także na odniesienie wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat do własnego życia. To czas zadumy, który sprzyja pogłębionej refleksji nad miłością, cierpieniem i sensem ludzkiej egzystencji.

Nabożeństwo to wymaga zatrzymania się przy każdej stacji, co sprzyja wyciszeniu i medytacji. Wśród modlitwy i rozważań wierni w duchowy sposób towarzyszą Jezusowi w Jego cierpieniu, jednocześnie podejmując refleksję nad własnymi czynami i postępowaniem. Droga Krzyżowa staje się zatem nie tylko przypomnieniem męki Chrystusa, ale także wezwaniem do nawrócenia i przemiany serca.

źródło: Parafia św. Barbary w Łęcznej
zdjęcia: Marzena Olędzka

Kamil Kulig

Fot.Marzena Olędzka

Każda z czternastu stacji Drogi Krzyżowej symbolizuje kluczowe momenty ostatniej drogi Jezusa na Golgotę

Cyców: Wójt szuka dyrektorów szkół

Marta Kociuba ogłosiła konkurs na stanowisko dyrektorów trzech szkół podstawowych: w Garbatówce, w Głębokiem oraz w Stawku. Kandydaci mogą składać swoje oferty do 31 marca do godziny 15 w sekretariacie Urzędu Gminy Cyców lub przesłać je pocztą.

Do konkursu mogą przystąpić osoby spełniające wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej. Wymagane dokumenty to m.in. koncepcja funkcjonowania szkoły, życiorys zawodowy, potwierdzenie wykształcenia oraz oświadczenia dotyczące niekaralności i stanu zdrowia.

Konkurs przeprowadzi Komisja Konkursowa powołana przez Martę Kociubę, wójta gminy Cyców. Kandydaci zostaną powiadomieni o terminie i miejscu rozmowy kwalifikacyjnej z co najmniej siedmiodniowym wyprzedzeniem. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy pod numerem telefonu (82) 567 70 03.

Kamil Kulig

eprasa.pl 44ad2d643b

Sławomir Mentzen w Łęcznej: Nie chcę Algierczyków w Polsce. Chcę, żeby było bezpiecznie

Sławomir Mentzen odwiedził Łęczną, gdzie krytykował politykę migracyjną, wsparcie dla Ukrainy i wysokie ceny energii, prezentując Konfederację jako jedyną alternatywę dla rządzących.

Na placu przed łęczyńskim ratuszem pojawiły się tłumy zwolenników kandydata Konfederacji

W Bogdance Sławomir Mentzen otrzymał od związkowców górniczą krykę

W czwartek, 6 marca, Sławomir Mentzen, lider Nowej Nadziei i jeden z czołowych przedstawicieli Konfederacji, odwiedził Łęczną. Spotkanie odbyło się bezpośrednio po jego wizycie w kopalni Bogdanka, gdzie od związkowców otrzymał symboliczny upominek – krykę.

Plac przed łęczyńskim urzędem wypełnił się po brzegi, a znalezienie wolnego miejsca postojowego na uliczkach Starego Miasta graniczyło z cudem. W swoim wystąpieniu Mentzen podkreślał, że Konfederacja jest jedyną siłą polityczną, która będzie bronić polskiego górnictwa.

„Miejmy nadzieję, że jak najdłużej”

Polityk odniósł się również do kwestii migracji i bezpieczeństwa, wskazując na różnice między Polską a krajami Zachodu. - Bo w Polsce, jak na razie, mieszkają przede wszystkim Polacy, miejmy nadzieję, że jak najdłużej tak zostanie – powiedział Mentzen. Przywołał przy tym statystyki dotyczące sytuacji w Niemczech.

- W Niemczech obecnie mieszka 39 tysięcy obywateli Japonii i dla porównania 26 tysięcy obywateli Algierii – wyliczał. I dodał, że odnotowano tam dwa przestępstwa z użyciem przemocy na 39 tysięcy Japończyków, a 1700 popełnili Algierczycy (nie podał za jaki czasookres są to statystyki, ani ich źródła).

Dodał również, że na Zachodzie podanie takich statystyk może grozić konsekwencjami prawnymi, a nawet więzieniem.

„Nie chcę Algierczyków w Polsce”

Lider Konfederacji wyraził stanowczy sprzeciw wobec przyjmowania migrantów, powołując się na kwestie bezpieczeństwa. - Ja będę nawoływał do dyskryminacji, bo jak Algierczycy dokonują 800 razy więcej przestępstw z użyciem przemocy, to ja w Polsce nie chcę Algierczyków po to, żeby w Polsce był spokój i bezpieczeństwo. To jest zupełnie oczywiste, to jest zdrowy rozsądek, a nie mowa nienawiści, za którą trzeba wsadzić kogoś do więzienia – podkreślał.

Krytyka polityki wobec Ukrainy

Mentzen poruszył także temat wsparcia finansowego dla Ukrainy i Ukraińców. - My cały czas wysyłamy 500 plus na Ukrainę. Na ukraińskie dzieci uczące się na Ukrainie w ukraińskich szkołach. Czemu Polak w Polsce jest traktowany gorzej niż Ukrainiec? Czemu Polak musi płacić składkę zdrowotną, żeby pójść do lekarza, a obywatel Ukrainy nie musi, trzy lata po wybuchu wojny? – pytał retorycznie Mentzen. Dodał, że obecność Ukraińców w Polsce wydłuża kolejki do lekarzy i prowadzi do wzrostu kosztów leczenia. - Kupują leki refundowane z naszych pieniędzy – stwierdził.

Najdroższy prąd w Europie i wydatki publiczne

Mentzen skrytykował również politykę energetyczną rządu. - W Polsce jest najdroższy prąd w Europie, a nasi politycy od 20 lat nie potrafią zbudować elektrowni jądrowej. Czemu maleńka Słowacja ma już dwie elektrownie jądrowe? – pytał.

Nie oszczędzał również władz samorządowych, w szczególności prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. - Politycy niestety mają taką tendencję, żeby płacić za wszystko znacznie więcej niż ktokolwiek normalny, bo nie szanują naszej pracy i pieniędzy – mówił. Przywołał przykład toalety w parku w Warszawie, która kosztowała 650 tys. zł, oraz instalacji artystycznej na Placu Pięciu Rogów. - Postawił tam gipsowe jajo, takie wielkie trzymetrowe niebieskie jajo. I zapłacił za nie 200 tysięcy złotych z naszych podatków – wyliczał Mentzen.

Wybory prezydenckie w maju

Mentzen w swoich wystąpieniach nie szczędził krytyki wobec rządzących i ich polityki, stawiając Konfederację jako jedyną alternatywę dla obecnego układu politycznego.

Polacy zasługują na niskie i proste podatki. Jak zostanę prezydentem, nie podpiszę żadnej ustawy, która podnosi albo komplikuje podatki. Ani jednej. Polacy zasługują na tanią energię, na swoje miejsca pracy. Doprowadzę do odrzucenia Zielonego Ładu, spadną rachunki za prąd. Nie będzie żadnego zamykania kopalń albo elektrowni – podsumował Sławomir Mentzen.

- Polacy zasługują na bezpieczeństwo, uszczelnienie granicy. Nie pozwolę na żadne masowe migracje, żeby nam Niemcy przewozili przez granicę swoich nielegalnych migrantów. Żaden polski żołnierz nie tragi na Ukrainę, żaden polski żołnierz zginie za Donbas ani Krym. Nie pozwolę na to – dodał.

Wybory prezydenckie odbędą się 18 maja.

Kamil Kulig

Szpital potwierdza! Opisy badań RTG czekają w długiej kolejce... jeszcze z lutego!

POWIAT LUBARTOWSKI: Przed dwoma tygodniami na naszym portalu opisywaliśmy problem długiego czasu oczekiwania na opisy badań rentgenowskich. Chodziło o pacjentów którzy wykonują takie badania w szpitalnej pracowni RTG na zlecenie np. lekarzy ze swoich przychodni. Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy odpowiedź z lubartowskiego szpitala jednak... nie będziecie pocieszeni.

Pacjenci Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie byli coraz bardziej zdenerwowani długim czasem oczekiwania na opisy badań rentgenowskich. Według oficjalnej informacji zamieszczonej na kartce w rejestracji, opisy powinny być gotowe w ciągu... 10 dni! Nie ma jednak gwarancji, że po tym czasie opis trafi w nasze ręce!

Stanowisko w sprawie przedstawia szpital.

„Zdjęcia rentgenowskie służą najczęściej obrazowaniu układu kostnego, ale można dzięki nim także obejrzeć płuca i naczynia krwionośne pacjenta. Stąd są bardzo często wykorzystywane w diagnostyce chorób, takich jak zapalenie płuc, czy gruźlica” - czytamy w odpowiedzi na nasze zapytania. „Dwuwymiarowe, czarno-białe obrazy dobrze uwidaczniają wszelkie zmiany oraz nieprawidłowości, jakie wystąpiły w ciele pacjenta, dając możliwość dalszej diagnostyki. Aby jednak tak się stało, muszą one zostać zinterpretowane i opisane przez specjalistę radiologa”.

- Zbliżający się koniec sezonu infekcyjnego powinien zmniejszyć obciążenie pracą, a tym samym rozładować powstałe opóźnienia w opisach działań. Dołożymy wszelkich starań, aby czas oczekiwania na opis wrócił do zakładanego - mówi dyrektor szpitala Ewa Mańdziuk

Wielu pacjentów zgłasza swoje niezadowolenie, podkreślając, że opóźnienia w opisach badań sprawiają, iż ich choroba „stoi w miejscu”. Spytaliśmy, czym spowodowane są opóźnienia w przygotowaniu opisów wyników badań RTG.

„Opóźnienia w przygotowaniu opisów badań RTG spowodowane są przede wszystkim dużą ich ilością, związaną z sezonem infekcyjnym i wzmożoną zachorowalnością pacjentów, co skutkuje bardzo dużym obciążeniem pracą. Również niewystarczająca liczba specjalistów radiologów, a jest to problem ogólnokrajowy, wpływa na wydłużający się czas oczekiwania na opis wyników badań, przy jednocześnie zwiększającej się ich liczbie” - informuje szpital.

Opisy badań w więcej, niż 10 dni

Czytelnicy informowali nas, że na swoje wyniki czekają nawet ponad 2 tygodnie. Ile faktycznie wynosi termin oczekiwania na opis wyników badań?

„Badania pilne i zlecane z oddziałów szpitala opisywane są w miarę możliwości na bieżąco. Najstarsze nieopisane badania RTG to 3 tydzień lutego” (w dn. publikacji artykułu w internecie, przyp. red.) - odpowiada szpital.

Ewa Jaszczak

LUB

eprasa.pl 44ad2d643b

Cudzym autem spowodował kolizję. Był nietrzeźwy, jego pasażerka też

Ponad 3 promile alkoholu w organizmie miał 39-latek, który w takim stanie usiadł za kierownicą skradzionego auta i wjechał w ogrodzenie w Zarzeczu. Niewiele mniej miała jego towarzyszka podróży. Gdy wytrzeźwieją zostaną przesłuchani.

Fot.KPP Puławy

Para pod wpływem alkoholu wybrała się na przejażdżkę przywłaszczonym autem, a kierujący peugeotem mężczyzna spowodował kolizję

Historia, jaka rozegrała się w minioną niedzielę na terenie gminy Puławy może z powodzeniem posłużyć za inspirację do scenariusza kolejnego filmu. Dyżurny puławskiej komendy odebrał telefon, z którego wynikało, że przez Zarzecze jedzie srebrny Peugeot, którego kierowca może być nietrzeźwy. Do akcji wyruszył policyjny patrol, ale jeszcze zanim dotarł na miejsce, okazało się, że wspomniany pojazd wjechał w płot. Istotnie wkrótce w tejże miejscowości policjanci zobaczyli opisywane przez zgłaszających auto, zablokowane przez słupek ogrodzeniowy, a przy nim kobietę i mężczyznę.

- Oboje byli silnie pijani, z trudem trzymali się na nogach, mieli duże trudności z wysławianiem się - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Badania na trzeźwość wykazały, że kobieta miała 3 promile alkoholu w organizmie, a mężczyzna ponad 3 promile. 40-latka ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, natomiast jej 39-letni znajomy również nie posiada prawa jazdy, które stracił kilka lat temu za jazdę w stanie nietrzeźwości. Oboje trafili do policyjnego aresztu.

Wkrótce wyszło również na jaw, że samochód którym jechali, nie należy do żadnego z nich - pod nieobecność właścicielki para weszła na posesję na terenie gminy Puławy, na której stało auto. Nie było zamknięte, a w dodatku w środku w stacyjce były kluczyki, więc „pożyczyli" sobie peugeota i ruszyli w drogę.

Ale to nie wszystko. Jak zeznali świadkowie, mężczyzna w czasie gdy kierował autem, pił jeszcze alkohol z butelki.

- Gdy oboje zatrzymani wytrzeźwieją, zostaną przesłuchani. Mężczyźnie, który zabrał samochód i kierował nim w stanie nietrzeźwości, będąc uprzednio karanym za to samo przestępstwo oraz doprowadził do jego uszkodzenia, grozi kara pozbawienia wolności do lat 8 - mówi kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Podały kod BLIK i straciły pieniądze

Od 600 zł do 6 tys. zł straciły w tym tygodniu mieszkanki powiatu puławskiego oszukane metodą na BLIK za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Sprawę bada puławska policja.

Oszustwo metodą na BLIK stało się ostatnio bardzo popularne. Przestępcom dają się podejść osoby w rożnym wieku, nie tylko starsze, ale i młodsze, które na co dzień mają do czynienia z internetem. Schemat działania oszustów jest prosty - włamują się na konto na Messenger kogoś ze znajomych lub rodziny ich potencjalnej ofiary. Następnie wysyłają za pośrednictwem komunikatora wiadomość z prośbą o pożyczkę w formie kodu BLIK, na opłacenie np. zakupów w sieci. Nic nie podejrzewająca osoba wysyła wspomniany kod, a wkrótce okazuje się, że z jej konta zniknęła dużo większa suma, niż ta, o którą proszono w wiadomości.

Dokładnie tak było w tym tygodniu w powiecie puławskim. Podobne wiadomości na Messenger otrzymało kilka mieszkanek naszego powiatu. Niestety uwierzyły oszustom podszywającym się pod ich bliskich, wysłały kody BLIK i straciły od 600 zł do 6 tys. zł.

- Pieniądze były wypłacane na terenie całej Polski - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Stróże prawa apelują o czujność i przypominają, aby w sytuacji, gdy otrzymamy na komunikatorze wiadomość z prośbą o kod BLIK, zweryfikować jej autentyczność, np. dzwoniąc do tej osoby.

Marta Pietroń

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Gminni operatorzy wkraczają do programu Czyste Powietrze

Dzięki nim mieszkańcy uzyskają pomoc w realizacji procesu wymiany kopciucha i termomodernizacji domu - od momentu podjęcia decyzji o inwestycji aż po rozliczenie dotacji. Nowy program Czyste Powietrze rusza 31 marca, z jasnymi zasadami i lepszą ochroną wszystkich, którzy chcą skorzystać z dofinansowania.

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Dofinansowane przez Unię Europejską - NextGenerationEU

Gmina jako operator programu Czyste Powietrze zapewni bezpłatną, kompleksową pomoc szczególnie dla mieszkańców narażonych na ubóstwo energetyczne czy mniej zaradnych. To będą tacy aniołowie stróżowie, którzy poprowadzą ich za rękę od momentu podjęcia decyzji o realizacji inwestycji, przez cały proces inwestycyjny, aż do zakończenia projektu i rozliczenia dofinansowania. Rola operatora to nie tylko pomoc w składaniu wniosków, ale też wsparcie przy zlecaniu audytu energetycznego, wyborze wykonawcy i monitorowaniu inwestycji. Chodzi o to, żeby zapewnić tym osobom pomoc przez cały proces inwestycyjny.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) na finansowanie zadań operatorów przeznaczył w tym roku 40 mln zł.

❖ Anioł stróż beneficjenta

Osoby zagrożone ubóstwem energetycznym są uprawnione do 100 proc. dofinansowania kosztów netto termomodernizacji domu i wymiany pozaklasowego kotła, tzw. kopciucha. Dla tej grupy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przygotował w nowym programie Czyste Powietrze specjalne wsparcie w postaci operatorów.

Ten najwyższy poziom wsparcia w nowym programie Czyste Powietrze będzie dostępny tylko poprzez pomoc operatora. Podobna sytuacja dotyczy dotacji z prefinansowaniem. Operator może też świadczyć pomoc osobom, które ubiegają się o podwyższone dotacje (70 proc.).

❖ Korzyści dla gminy z bycia operatorem

Zgłoszenia od gmin przyjmują Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW). Nabór jest ciągły, do 21 marca trwa pierwsza tura zgłoszeń. Jeśli na danym terenie gmina nie zgłosi się do roli operatora, to planowane jest powierzenie tych zadań WFOŚiGW.

Gminy, które podejmą się tej roli, za skuteczne wsparcie każdego beneficjenta dostaną dodatkowe 1700 zł

Gminy już teraz są ważnym partnerem w programie Czyste Powietrze - 85 proc. gmin w kraju zawarło z WFOŚiGW porozumienia dotyczące prowadzenia gminnych punktów konsultacyjno-informacyjnych (PKI). Pełnienie roli operatora pozwoli na rozwinięcie pomocy, jaką obecnie otrzymują mieszkańcy, a gmina dostanie za swoją pracę dodatkowe wynagrodzenie.

Pracownik gminy działający w imieniu operatora nie musi posiadać wykształcenia inżynierskiego ani kwalifikacji w zakresie audytów. Powinien dobrze znać program Czyste Powietrze - a to zapewni kompleksowy pakiet szkoleń ze strony NFOŚiGW oraz WFOŚiGW.

❖ Zadania operatorów

Zadania operatorów podzielono na dwa etapy z odrębnym wynagrodzeniem za każdy z nich. Gmina będzie wynagradzana za działalność operatorską w formie ryczałtu za skuteczne wsparcie każdego beneficjenta w pierwszym i drugim etapie.

❖ Korzyści dla mieszkańców i dla gminy

Pełnienie funkcji operatora programu Czyste Powietrze przyniesie gminom oraz mieszkańcom szereg korzyści. Gminy zyskają większy wpływ na ochronę mieszkańców przed nieuczciwymi praktykami i przyspieszą tempo wymiany nieefektywnych źródeł ciepła. Wynagrodzenie, jakie otrzymają za swoją pracę, gminy będą mogły przeznaczyć zgodnie ze swoimi potrzebami.

Podpisywanie porozumień operatorskich między WFOŚiGW a gminami, które do 21 marca zgłoszą się do pełnienia funkcji operatora, przewidziano do 31 marca 2025 roku. Kolejny etap nastąpi do 30 czerwca 2025 roku. Nabór zgłoszeń na gminnych operatorów jest prowadzony w trybie ciągłym (szczegóły podane są na stronach internetowych WFOŚiGW).

Zadania w pierwszym etapie obejmują:

- dotarcie do mieszkańców, którzy potrzebują wsparcia przy wymianie źródła ciepła i termomodernizacji domu;
- ocenę poziomu dofinansowania możliwego do otrzymania przez danego mieszkańca;
- pomoc w procesie audytu energetycznego;
- pomoc w wypełnieniu i złożeniu wniosku o dofinasowanie do WFOŚiGW.

Zadania w drugim etapie obejmują pomoc:

- przy wyborze i podpisaniu umowy z wykonawcami;
- w przygotowaniu wniosku o wypłatę zaliczki, zgodnie z listą sprawdzającą (w przypadku prefinansowania obligatoryjne w I etapie);
- w realizacji umowy, uzyskiwaniu finansowania i prefinansowania na kolejnych etapach;
- w wyborze wykonawcy świadectwa charakterystyki energetycznej budynku;
- w przygotowaniu wniosku o płatność oraz w rozliczeniu końcowym projektu;
- w zapewnieniu pełnej dokumentacji przedsięwzięcia.

**Nowy program Czyste Powietrze ruszy 31 marca.
To największa proekologiczna inicjatywa służąca skutecznej walce ze smogiem oraz poprawie efektywności energetycznej polskich domów.**

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ

Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

PUL

eprasa.pl 44ad2d643b

Na podwójnym gazie wylądował na betonowym przepuście

POWIAT OPOLSKI:
Kierowca Dacii uderzył w betonowy przepust. Jechał na podwójnym gazie, miał też przy sobie narkotyki. Został zatrzymany.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Za kierownicą Dacii siedział 29-letni mieszkaniec gminy Urzędów. Mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu

Do zdarzenia doszło w sobotę, 8 marca po godzinie 4 rano. Świadek zadzwonił, informując policjantów o samochodzie, który w miejscowości Granice (gmina Chodel) uderzył w betonowy przepust na budowanej drodze.

- Mundurowi, którzy przyjechali na miejsce, od zgłaszającego dowiedzieli się, że mężczyzna usłyszał głośny huk i zauważył samochód Dacia, który wjechał w betonowy przepust, a przy nim stojącego mężczyznę - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Jak ustalili funkcjonariusze, za kierownicą Dacii siedział 29-letni mieszkaniec gminy Urzędów. Mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Nic poważnego mu się nie stało.

Na tym jednak nie koniec, bo przy 29-latku policjanci znaleźli też woreczek foliowy, a w nim kilka gramów amfetaminy.

- Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. W poniedziałek, 10 marca - usłyszał dwa zarzuty kierowania pojazdem, znajdując się w stanie nietrzeźwości i posiadania środków odurzających, do których się przyznał. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Kreatywny złodziej, czyli jak z lasu pod Puławami „wyparowało" drewno

Strażnicy leśni zachodzili w głowę, jak ktoś zdołał wywieźć z lasu dwumetrowe klocki, nie pozostawiając żadnego śladu. Zagadkę rozwiązali, znajdując nieopodal... rower przystosowany do transportu drewna. Teraz sprawca kradzieży będzie tłumaczył się przed sądem.

Fot.Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

Niedaleko miejsca, gdzie wycięto drzewa, strażnicy znaleźli ten oto rower przygotowany do przewozu klocków. Jednoślad został pozbawiony pedałów i łańcucha, czyli elementów, w które coś mogłoby się zaplątać, a zamiast siodełka ma przyspawany uchwyt w kształcie litery U. Strażnicy na zdjęciu prezentują, w jaki sposób sprawca kradzieży wywoził drewno z lasu, nie pozostawiając śladu

Wszystko działo się kilka dni temu na terenie Nadleśnictwa Puławy. Miejscowi strażnicy leśni dostali zgłoszenie o kradzieży drewna. Gdy udali się we wskazane miejsce, zastali pnie ściętych drzew. Ktoś ściął drzewa, następnie poobcinał gałęzie i podzielił na mniejsze klocki. Po trocinach ustalili, że musiały one mieć po ok. dwa metry długości. Pracownicy leśni przyglądali się uważnie śladom i zachodzili w głowę, w jaki sposób ktoś wywiózł przygotowane w ten sposób drewno z lasu, skoro wokół nie było żadnych śladów pojazdów mechanicznych. Wkrótce niedaleko znaleźli... rower. Ale nie byle jaki.

- Rower był pozbawiony pedałów i łańcucha, a zamiast siodełka miał przyspawany uchwyt w kształcie litery U. Sprawca był kreatywny i przygotował się do tego - opowiada Michał Gazda, komendant Posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Puławy.

Usprawniony w taki sposób jednoślad nie zaczepiał pedałami o rośliny, nic nie wplątywało się w łańcuch, a jednocześnie konstrukcja pozwalała przewozić jednej osobie znaczne ładunki. Prowadząc czynności w okolicy, strażnicy dotarli do zabudowań, gdzie natknęli się na resztki drewna i sprawcę. Ze względu na charakter sprawy nie chcą ujawniać szczegółów, ale, jak podkreślają, to był długotrwały proceder. Ze względu na wartość skradzionego drewna skierowali sprawę do sądu. Sprawca będzie odpowiadał z art. 120 kodeksu wykroczeń - Wyrąb drzewa w lesie w celu przywłaszczenia albo kradzież lub przywłaszczenie drzewa z lasu. Grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny, a także zapłata nawiązki w wysokości podwójnej wartości wyrąbanego, ukradzionego lub przywłaszczonego drzewa, a ponadto, jeżeli ukradzione lub przywłaszczone drzewo nie zostało odebrane, orzeka się obowiązek zapłaty jego równowartości.

Jak przyznają leśnicy, kradzieże drewna zdarzają się przez cały rok, a ich nasilenie jest właśnie w okresie zimowym. - Na szczęście w dobie monitoringu i nowoczesnych technologii, z których korzystamy, łatwiej jest wykryć sprawcę - mówi Komendant Michał Gazda.

Marta Pietroń

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter mebli, Lublin/Emi Plus	1	6 500,00 zł	u
Robotnik budowlany, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca B, Lublin/ SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Pracownik hali, Lublin/LUBLINDIS	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Lublin/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Lublin/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Dostawca potraw, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Realizator filmu wideo (wideofilmowiec), Lublin		55 992,00 zł	d
Grafik Designer, Lublin		80 640,00 zł	d
Sprzedawca, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Specjalista (branża budowlana lub elektryczna), Lublin/RZI	1	4 840,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	5 010,00 zł	u
Styliska paznokci, Lublin		30,5 zł godz.	z
Barista, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Ślusarz, Lublin/MEGA-REM	1	5 000,00 zł	u
Psycholog, Lublin/KUL	1	6 800,00 zł	u
Pomocnik mechanika, Lublin/HYDROMONT	1	4 666,00 zł	u
Biomasażysta, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie; d - umowa o dzieło

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Bogucin/ ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO-DOR		9 000,00 zł	z
Specjalista do spraw marketingu i handlu, Wólka	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Niemce/GI GROUP	1	5 000,00 zł	u
Mechanik, instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Opiekun osoby starszej/opiekun medyczny, Jastków	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Pracownik ogrodniczy, Nasutów/Bronisz	1	4 666,00 zł	u
Pracownik budowlany, Nasutów/Bronisz	1	4 666,00 zł	u
Instruktor nauki jazdy kat. B, Piotrowice/ZSTR		35 zł/godz.	z
Monter ogrodzeń, Krężnica Jara/SPAVALNIA		45 zł/godz.	z
Pomocnik spawacza, Krężnica Jara/SPAVALNIA		45 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Wola Niemiecka/Widyński	1	6 000,00 zł	u
Monter urządzeń energetyki odnawialnej, Podzamcze	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przy składaniu rolet, Piotrowice	1	4 666,00 zł	u
Pokojowa, Jabłonna Majątek	1	4 666,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat. B/Jakubowice Konińskie/POL- BUD	1	6 100,00 zł	u
Kierownik budowy, Dys/POL-BUD	1	6 500,00 zł	u
Operator walca drogowego, Stoczek Kol./ Wronka		33 zł/godz.	z
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/ MOTO EURO	1	8 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Zaprosił ją tylko na kawę, ale „nadużyła" gościnności

POWIAT OPOLSKI:
A miała tylko wstąpić na kawę... Kobieta ma teraz poważne kłopoty.

10 marca do policjantów z Poniatowej zgłosił się mężczyzna, który stracił portfel razem z dowodem osobistym, kartą bankomatową i gotówką - ponad 2 tys.zł. Po tym, jak zaprosił znajomą na kawę.

- Mężczyzna przekazał, że sam zaprosił kobietę na kawę do swojego mieszkania. Po jej wyjściu okazało się, że nie ma portfela. Później kobieta, co prawda, sama go oddała, jednak w portfelu nie było już pieniędzy. Ponadto kobieta posłużyła się jego kartą bankomatową i dokonała kilku wypłat pieniędzy na łączną kwotę ponad 3 000 złotych - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci szybko ustalili miejsce, w którym przebywa kobieta, po czym zatrzymali 36-letnią mieszankę Poniatowej. Udało im się też odzyskać skradzione pieniądze, kobieta miała je przy sobie. 36-latka usłyszała zarzuty: kradzież portfela i kradzież z włamaniem na konto bankowe przy użyciu skradzionej karty i poprzez złamanie kodu PIN.

Grozi jej kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Wilk podszedł pod domy. Jest się czego bać?

POWIAT OPOLSKI: Po 20 latach do naszych lasów wracają wilki. Chociaż są to zwierzęta stroniące od ludzi, zdarza się, że podchodzą pod posesje. Uważajcie na siebie, swoich bliskich i zwierzęta, ale nie ma większych powodów do obaw.

Fot. Gmina Łaziska

Jak przekazują mieszkańcy, wilk widziany był w piątek, 7 marca około godziny 6.30 w Trzcińcu (gmina Łaziska)

Wilk - przypomina dużego psa, ale w odróżnieniu od niego zwykle nosi ogon zwieszony w dół lub poziomo wyprostowany i raczej nie zwija go nad grzbietem. Może ważyć nawet 60 kg. Wilki żyją w grupach rodzinnych zwanych watahami. W watasze najważniejsza jest para wilków (samiec i samica), która prowadzi grupę na polowanie. Młode wilki przychodzą na świat w norach, zwykle w maju. Wilki aktywne są zazwyczaj w nocy. Wataha oznacza granice swojego terytorium moczem, charakterystycznym drapaniem ziemi (zwykle na skrzyżowaniach dróg leśnych) oraz wyciem. W ciągu doby zwierzęta mogą przemierzyć około 20 km. W Polsce polują głównie na jelenie, ale chętnie zjadają też sarny, dziki, a także zwierzęta hodowlane, owce czy krowy. Wataha zabija tygodniowo około trzech zwierząt. Wilki przebywają najchętniej w miejscach odludnych, a jednocześnie obfitujących w zwierzynę. Na wschodzie Polski zamieszkują wszystkie większe kompleksy leśne.

Wilk zwiedzał Trzciniec

Kilkanaście dni temu Trzcińcu (gmina Łaziska) widziany był wilk. W związku z tym Urząd Gminy w Łaziskach zaapelował do mieszkańców terenów, które przylegają do lasów, o zachowanie szczególnej ostrożności.

Największą uwagę zwrócić trzeba na bezpieczeństwo dzieci i osób starszych, ale należy też odpowiednio zabezpieczyć zwierzęta domowe i hodowlane.

- Wilki najczęściej stronią od ludzi, lecz jeśli pojawiają się w pobliżu domostw, to w nocy mogą zachować się niebezpiecznie. Apelujemy nie tylko o ostrożność, ale i o zamykanie posesji i zabezpieczenie odpadów komunalnych tak, aby nie stały się one pożywieniem dla dzikiej zwierzyny - przekazują urzędnicy z Łazisk.

Powinniśmy zachować spokój

O wilkach opowiedzieli nam członkowie Koła Łowieckiego „Bekas" w Opolu Lubelskim. Ich obwód łowiecki obejmuje gminy Opole Lubelskie, Łaziska, Wilków, Karczmiska i część gm. Józefów nad Wisłą.

Jak mówią, w okolicy gminy Łaziska znajduje się osiem wilków, druga wataha jest na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Ale, co ciekawe, wataha może przemieszczać się na obszarze 60 km^2, więc nasze lasy mogą odwiedzać wilki z innych rejonów.

- Nie zauważyliśmy, żeby one na terenie naszego obwodu szczeniły się. Był taki przypadek 20 lat temu, jak wilki były na tym terenie - wyjaśnia Jacek Jasik, łowczy. - One zaczynają dopiero „badać teren" i się pokazują od czasu do czasu - dodaje

Wadera oszczeniła się jakiś czas temu poza obwodem łowieckim Koła „Bekas" - w miejscowości Świdry, wyprowadziła trzy szczenięta, ale odchowały się dwa. Było to pod przepustem drogowym na wjeździe w leśną drogę.

- Tam była obserwowana, ale ludzie za bardzo się kręcili i ona te szczeniaki w pysku wyniosła - mówi łowczy.

I, jak dalej wyjaśnia pan Jacek, wilki w tej chwili nie stwarzają zagrożenia dla ludzi, ale dla zwierzyny już tak. Chodzi głównie o wałęsające się i wolno puszczane psy i koty.

- Na razie nie ma się czego bać, trzeba podchodzić do wilków ze spokojem. Wilk to płochliwe zwierzę. Jeżeli spotkamy go na swojej drodze, odsuńmy się, a on też zejdzie z drogi. Chociaż nie do końca można im ufać, to należy zachować spokój, bo nie powinny zaatakować. W razie czego można próbować zwierzę odgonić, ale nie wiemy do końca, jak ono zareaguje - mówi Jacek Jasik.

Nie było ich 20 lat

Zdążyliśmy już odzwyczaić się od obecności w naszych lasach wilków, bo nie było o nich słychać mniej więcej od 20 lat. Teraz wracają, badają tereny. Jest ich coraz więcej. Do niedawna były objęte ścisłą ochroną, ale w marcu br. przestała ona obowiązywać. Obecny status ochrony wilka po zmianie z chronionego na „częściowo chroniony" oznacza, że nie wymaga on czynnej ochrony i można zarządzać jego populacją.

Członkowie Koła Łowieckiego „Bekas" w Opolu Lubelskim: Radosław Ceglarski, Bartosz Maciąg, Jarosław Nowak, Jacek Jasik, Zbigniew Wójtowicz, Małgorzata Przychodzeń-Szczypa

A zdaniem łowczych jest to potrzebne, bo jeżeli nie będzie poziomu regulacji i utrzymania wilka w ryzach, to będzie stawał się problematyczny.

Na terenie Polski coraz więcej zwierząt gospodarskich jest atakowanych przez wilki. Są to np. owce, krowy, daniele, nie mówiąc o psach czy kotach. W obwodzie opolskiego Koła w ubiegłym roku wilki zamęczyły m.in. dwa daniele.

- Ukraina poluje, Białoruś poluje, Litwa poluje, Łotwa poluje, Niemcy - jak się pokazał wilk - zastrzelili od razu. My nie jesteśmy za strzelaniem do wilków, ale za utrzymaniem w ryzach ich populacji. Wilk jest potrzebny - podkreśla Jacek Jasik.

Co zrobić podczas spotkania z wilkiem?

Jeżeli widzimy wilka, ale on nas nie zauważył, powinniśmy powoli i ostrożnie oddalić się od zwierzęcia. Dopiero gdy będziemy pewni, że wilk jest daleko i nas nie widzi, możemy przyspieszyć kroku.

A jeśli zwierzę nas zauważy, podchodzi do nas i warczy, trzeba podjąć próbę odstraszenia go. W tej sytuacji należy unieść ręce do góry, machać nimi energicznie i wydawać głośne okrzyki.

Z natury wilki są płochliwe i raczej unikają kontaktu z ludźmi. Zdarza się jednak, że zbliżają się do ludzkich siedzib, co jest przejawem ich naturalnego instynktu - albo szukają pokarmu, albo kieruje nimi zwykła ciekawość.

Ale ostrożności nigdy za wiele. Zachowanie dzikich zwierząt bywa trudne do przewidzenia, zwłaszcza jeżeli są prowokowane, chore albo zranione.

- Mieszkańcy są trochę zaniepokojeni. Jeżdżą na przykład po drzewo do lasu i obawiają się spotkania wilka. Ten widziany w Trzcińcu poszedł w stronę Wrzelowa i Zagłoby - mówi Krzysztof Kurek, radny Rady Gminy w Łaziskach.

Agnieszka Gołębiowska

Brawurową jazdą chwalił się internecie. Młody kierowca BMW z Opola Lub. miał zakaz prowadzenia aut

Lublin: Policjanci zatrzymali 21-latka, który kierował samochodem pomimo prawomocnego zakazu. Brawurową jazdą chwalił się w internecie. Młody mężczyzna jest osobą wielokrotnie notowaną.

Fot. KMP Lublin

Grozi mu do 5 lat więzienia, kolejny zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna

- W styczniu na portalach społecznościowych pojawiło się kilka nagrań z brawurowej jazdy BMW. Kierowca wielokrotnie dopuszczał się licznych wykroczeń drogowych, stwarzając realne zagrożenie dla bezpieczeństwa innych uczestników ruchu. Mężczyzna chwalił się tym w internecie. W związku z licznymi doniesieniami medialnymi sprawą zajęli się policjanci z Wydziału Przestępstw i Wykroczeń w Ruchu Drogowym KMP w Lublinie - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Policjanci zabezpieczyli pojawiające się w sieci pliki wideo. Ponadto przejrzeli wiele godzin nagrań z kamer monitoringu miejskiego i kamer prywatnych. Wszystko po to, aby potwierdzić tożsamość kierującego. Dzięki podjętym czynnościom funkcjonariusze ustalili wizerunek kierowcy oraz pełne dane.

Jak się okazało, 21-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego kierował różnymi autami po ulicach Lublina, mając prawomocny zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna został zatrzymany w Opolu Lubelskim, gdy stawił się na dozór w innej sprawie. Policjanci w środę (12 marca) doprowadzili go do prokuratury w Lublinie. Tam usłyszał trzy zarzuty kierowania pojazdem pomimo prawomocnego zakazu. 21-latek nie przyznał się do popełnienia przestępstw. Decyzją prokuratora trafił pod dozór policji.

Dodatkowo będzie odpowiadał za szereg wykroczeń w ruchu drogowym, jakie zarejestrowały kamery.

Grozi mu do 5 lat więzienia, kolejny zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Wypadek żołnierza. Z twarzy Mariusza uśmiech nigdy nie schodził

32-latek kierujący Volkswagenem z nieustalonych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Jego życia nie udało się uratować.

Kolega śp. Mariusza: To ułożony chłopak. Ambitny. Wiedział, jaki ma plan na życie

Do wypadku w Żyrzynie doszło w sobotę (8 marca). Śp. Mariusz pochodził z Żerdzi. Nie tak dawno wziął ślub ze swoją kobietą życia. Zamieszkali w Osinach.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów puławskiej drogówki wynika, że kierujący Volkswagenem mężczyzna z nieustalonych jak dotąd przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Na miejsce skierowano służby ratunkowe. Interweniowali również strażacy. Pomimo reanimacji prowadzonej na miejscu przez ratowników medycznych życia kierującego pojazdem 32-latka nie udało się uratować - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Na miejscu policjanci z puławskiej drogówki prowadzili oględziny pod nadzorem prokuratora. Przyczyny wypadku wyjaśni prowadzone śledztwo. Tragicznie zmarły kierowca to żołnierz, który odbywał szkolenie w 41. Bazie Lotnictwa Szkolnego imienia mjr. pil. Eugeniusza Horbaczewskiego w Dęblinie.

- Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 8 marca w godzinach porannych doszło do wypadku samochodowego, w którym zginął żołnierz Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej odbywający szkolenie w 41. Bazie Lotnictwa Szkolnego – poinformowała 41. Baza Lotnictwa Szkolnego na Facebooku. Dowódca bazy złożył także kondolencje żonie oraz najbliższym żołnierza.

W śmierć 32-latka nie może uwierzyć jego kolega. - W przeszłości pracowaliśmy razem. Był bardzo sympatycznym człowiekiem. Uśmiech nie schodził z jego twarzy. Był bardzo pozytywnie nastawiony do życia. Jego nagła strata to był szok dla wszystkich - mówi Jakub.

Kolega śp. Mariusza dodaje, że jeszcze nie tak dawno przeglądał zdjęcia na jego profilu w mediach społecznościowych. - Cieszy się, że ożenił się. Na świat przyszło dziecko. Możemy tylko współczuć, bo bodajże dwuletnia pociecha straciła tatę, a żona męża - dodaje.

Kolejny z kolegów nie może uwierzyć w śmierć Mariusza. - To ułożony chłopak. Ambitny. Wiedział, jaki ma plan na życie. Pracowaliśmy razem. Widzieliśmy się codziennie. Nie było z nim żadnych problemów. Gdy dowiedziałem się o tym potwornym wypadku, nie mogłem uwierzyć, że stało się coś takiego - mówi Paweł.

mp

Próbował okraść sklep. Był pijany

POWIAT OPOLSKI:
Mowa o jednym z mieszkańców z gminy Józefów nad Wisłą, który w opolskim dyskoncie wybrał produkty za prawie tysiąc złotych i wcale nie zamierzał za nie płacić. Przyłapał go pracownik ochrony.

W środę, 12 marca wieczorem w jednym ze sklepów na terenie Opola Lubelskiego pracownik ochrony ujął mężczyznę, który chciał wyjść ze sklepu, nie płacąc za swoje zakupy. A trochę tego było...- Skierowani na miejsce policjanci ustalili, że 25-letni mężczyzna z torbą pełną produktów spożywczo - przemysłowych oraz kosmetycznych był już za linią kasy. Mężczyzna nie miał przy sobie paragonu, gdyż nie zapłacił za swoje zakupy, które zostały oszacowane na kwotę prawie 1000 złotych - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci wyczuli od mężczyzny zapach alkoholu, również jego zachowanie wskazywało na to, że nie jest trzeźwy. Jak się szybko okazało, wydmuchał 1,5 promila.

- Pijany 25-latek trafił do policyjnego aresztu, gdzie po wytrzeźwieniu przyznał się do kradzieży w sklepie. Wkrótce mężczyzna stanie przed sądem i odpowie za kradzież produktów ze sklepu. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Wypadł z drogi i uderzył w drzewo

POWIAT OPOLSKI:
Trwa wyjaśnianie okoliczności zdarzenia, do którego doszło w czwartek, 13 marca w Słotwinach (gmina Karczmiska, powiat opolski). Kierowca stracił na zakręcie panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Policjanci z Opola Lubelskiego wyjaśniają okoliczności zdarzenia

Jak ustalili policjanci z Opola Lubelskiego, w czwartek po południu w miejscowości Słotwiny 58-latek jadący Fordem nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków, na łuku drogi stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi, po czym uderzył w przydrożne drzewo. - Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał poszkodowaną 56-letnią pasażerkę pojazdu do szpitala w Lublinie. Na szczęście jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kierujący fordem 58-letni mężczyzna był trzeźwy - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

58-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny ze zdarzenia wyszedł cało.

Pamiętajcie o zasadach bezpieczeństwa!

- Przy tak zmiennych warunkach pogodowych spowodowanych opadami deszczu koła pojazdów szybko tracą przyczepność. Z tego też względu jazda z dużą prędkością czy też wykonywanie wszelkich manewrów na drodze – wyprzedzanie, wymijanie, wchodzenie w zakręt może skończyć się tragicznie. Starajmy się przewidywać zagrożenia na drodze - przestrzega komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Dzień Sołtysa w TVP 3 Lublin

Dzień Sołtysa obchodzony jest 11 marca, sołtyski z powiatu parczewskiego wystąpiły w programie Miłego Południa. Spotkanie było okazją do pokazania blasków i cieni tej funkcji, ale też do podziękowań dla liderów lokalnej społeczności.

Gośćmi Marty Gogłozy i Adama Kościańczuka w programie Miłego Popołudnia TVP 3 Lublin były Elżbieta Mazurek, sołtys miejscowości Brudno, gmina Parczew i Justyna Golonka, sołtys Kostr i przewodnicząca Rady Gminy Milanów

Sołtysi i Sołtyski to lokalni liderzy działający na wsiach. Na terenie naszego kraju funkcje tą sprawuje 40447 osób, niestety tylko 40 proc. stanowią kobiety. Sołtysami zostają ludzie o dużej dozie zaufania społecznego. O funkcji sołtysa, blaskach i cieniach tej społecznej funkcji panie sołtyski opowiedziały w porogamie Miłego Południa TVP 3 Lublin.

Elżbieta Mazurek, sołtys miejscowości Brudno, gmina Parczew, funkcję sołtysa pełni już czwartą kadencję.

- Presja kamery i czasu robi swoje, ale samo zaproszenie do telewizji traktuję jako ogromne wyróżnienie - mówi pani sołtys. - Zawsze mogę liczyć na wsparcie mieszkańców. Życzenia z okazji Dnia Sołtysa sprawiają, że rzeczywiście ten dzień staje się wyjątkowy.

Sołtysi idą z duchem czasu. Wiele spraw załatwia się na zebraniach wiejskich. Jednak dobrym nośnikiem informacji i komunikacji staje się internet.

- Do programu zaprosił mnie Adam Kościańczuk, co było bardzo miłym zaskoczeniem - mówi Justyna Golonka, sołtys Kostr. - Cieszę się, że nasze sołectwo zostało dostrzeżone i mogłam je z dumną reprezentować przed kamerami. Mam wspaniałych mieszkańców, dzięki czemu w naszym sołectwie dzieje się dużo. Odbywają się u nas zajęcia Zumby, realizujemy wiele inicjatyw, z których większość nabrała cykliczności, co niesamowicie mnie cieszy. Aktualnie przygotowujemy się do organizacji już po raz czwarty Drogi Krzyżowej mieszkańców wsi Kostry. Bardzo dużo w pracy sołtysa pomaga współpraca, zarówno ta z samorządem, jak i instytucjami czy organizacjami. Dzięki temu możemy jeszcze bardziej wpływać na to, co dzieje się na terenie sołectwa i w jaki sposób się to odbywa - dodaje pni sołtys.

ema

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Tragiczna przejażdżka quadem. Śledczy nie mają wątpliwości, kto prowadził

Fot.Policja/Archiwum

Jadący quadem 22-latek i 24-latek zjechali na zakręcie z drogi gruntowej i uderzyli w pryzmę kamieni i w drzewo. Uderzenie było na tyle silne, że młodszy z mężczyzn poniósł śmierć. Dla drugiego uczestnika wypadku, zdarzenie skończyło się poważnymi obrażeniami

OS NA QUADAC

Niedługo po tragicznym wypadku w Szaniawach-Matysach, do groźnego zdarzenia z udziałem quada doszło w Biardach (gm. Łuków). Z ustaleń policjantów wynika, że 48-latek z powiatu siedleckiego zjeżdżając stromym zboczem żwirowni źle ocenił pochylenie i kierowany przez niego quad przewracając się na bok przygniótł jadącego z nim syna. Chłopiec trafił do szpitala. 10-latek może jednak mówić o dużym szczęściu, bo nie odniósł poważniejszych obrażeń.
Do zdarzenia doszło 23 lutego. Kierowca quada był trzeźwy

Było już po zmroku, gdy dwaj młodzi mężczyźni pędzili quadem po drodze gruntowej. Jazdę skończyli na pryzmie kamieni i drzewie. Życia jednego z nich nie udało się uratować. Prokurator musiał rozstrzygnąć, kto siedział za kierownicą pojazdu.

Niedzielnego wieczoru, 17 lutego, 22-latek z gminy Trzebieszów i 24-letni łukowianin wybrali się na przejażdżkę quadem koło miejscowości Szaniawy-Matysy w gminie Trzebieszów (pow. łukowski). Poruszali się drogą gruntową. Skończyło się tragicznym w skutkach wypadkiem. - Z ustaleń mundurowych pracujących na miejscu zdarzenia wynika, że jadący quadem 22-latek i 24-latek zjechali na zakręcie z drogi i uderzyli w pryzmę kamieni i w drzewo. W wyniku wypadku pokrzywdzeni mężczyźni doznali obrażeń ciała. Niestety, mimo prowadzonej na miejscu zdarzenia reanimacji, życia 22-latka nie udało się uratować. Natomiast pokrzywdzony 24-letni łukowianin z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala - informował tuż po zdarzeniu asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Łukowie. Jednym z zadań śledczych było ustalenie, kto prowadził pojazd. - Na podstawie nagrania monitoringu oraz zeznań świadków ustalono bez wątpliwości, że kierującym był mężczyzna, który zginął w tym wypadków - informuje prokurator Jolanta Niewęgłowska, p.f. prokuratora rejonowego w Łukowie. Prokurator czeka na wyniki sekcji zwłok, które rozstrzygną kwestię tego, czy kierujący pojazdem był w chwili zdarzenia trzeźwy. Śledztwo jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest śmierć jednego z jego uczestników. Jeżeli prokurator ostatecznie potwierdzi dotychczasowe ustalenia wskazujące na to, że sprawcą wypadku jest 22-latek, który w jego wyniku poniósł śmierć, śledztwo zostanie umorzone.

> **asp. szt. Marcin Józwik** *KPP w Łukowie*
> *Mimo prowadzonej na miejscu zdarzenia reanimacji, życia 22-latka nie udało się uratować*

Dominik Smagała

Szpital w Parczewie. Kielar zrezygnował z dyrektorskiej posady. Trafi do Puław

W Państwowym Instytucie Weterynaryjnym-Państwowym Instytucie Badawczym w Puławach pracować będzie Ryszard Kielar, który zrezygnował z pełnienia funkcji dyrektora parczewskiego szpitala.

Fot.Marcin Kusyk

Ryszard Kielar będzie pracował w puławskim instytucie

W 2024 roku Jarosław Ostrowski, dotychczasowy dyrektor, odszedł z parczewskiego szpitala po dwóch latach pracy na tym stanowisku. Wrócił do szpitala MSWiA w Lublinie.

Nowego dyrektora wskazał w uchwale Zarząd Powiatu Parczewskiego - na 6-letnią kadencję powołany został Ryszard Kielar. Jego kadencja miała upłynąć 6 października 2030 roku. Wcześniej Kielar startował na wójta gm. Lubartów z KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY TRZECIA DROGA POLSKA 2050 SZYMONA HOŁOWNI - POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE. Nie wszedł do drugiej tury. Podał wówczas, że jest członkiem PSL.

Niespodziewana rezygnacja

Kadencja Kielara nie potrwa jednak do 2030 roku, o czym na niedawnej sesji Rady Powiatu Parczewskiego poinformował starosta Janusz Hordejuk. - Dyrektor złożył wypowiedzenie, okres wypowiedzenia upływa pod koniec kwietnia, następnie przygotujemy konkurs - poinformował starosta, odpowiadając na pytanie radnego Adama Wróblewskiego.

„Wspólnota" ustaliła nieoficjalnie, że Kielar ma zacząć pracę w inspekcji weterynaryjnej. Próbowaliśmy się skontaktować telefonicznie z dyrektorem Kielarem, ale bezskutecznie. Wysłaliśmy zatem pytania na maila, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Nasze doniesienia potwierdziły się. Kielar figuruje już na stronie Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. Ma odpowiadać za dział techniczny. Do jego zadań należeć będzie: utrzymywanie sprawności infrastruktury instytutu; koordynowanie przygotowania i realizacji prac remontowych lub inwestycyjnych; koordynowanie przeglądów, wzorcowania, sprawdzania laboratoryjnego wyposażenia pomiarowego czy prowadzenie książki obiektów użytkowanych przez instytut.

Trudna sytuacja finansowa

Przypomnijmy, że parczewski szpital jest w trudnej sytuacji finansowej. W styczniu Ryszard Kielar poinformował, że placówka zalega lekarzom ok. 2,1 mln złotych. Opóźnienia w płatnościach wynoszą do 45 dni. Z informacji nie wynikało, ilu lekarzy nie dostało pensji na czas.

Grzegorz Rekiel

Policja szuka niszczycieli banerów Trzaskowskiego

Przed każdymi kolejnymi wyborami w Białej Podlaskiej niszczone są banery, niejednokrotnie przeciwnych ugrupowań i to seriami. Tym razem poszkodowany został komitet wyborczy Rafała Trzaskowskiego.

Fot.Wojciech Sosnowski

Dokumentacja Wojciecha Sosnowskiego z bialskiego sztabu Rafała Trzaskowskiego dotycząca zniszczenia banerów

Przed kilkoma dniami Wojciech Sosnowski z bialskiego sztabu Rafała Trzaskowskiego (jest też radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego) zgłosił policji fakt zniszczenia w Białej Podlaskiej 3. banerów z wizerunkiem kandydata Platformy Obywatelskiej na Prezydenta RP.

- W Białej Podlaskiej mieszkańcy chętnie wywieszają materiały wyborcze Rafała Trzaskowskiego na swoich ogrodzeniach i posesjach. Niestety są też i tacy, którzy je niszczą. Wiele osób pisało do mnie z prośbą o interwencję, ponieważ banery, które powiesili zostały pocięte, uszkodzone lub zerwane. W związku z tym 7 marca sprawę zgłosiłem do bialskiej komendy policji – powiadomił nas Wojciech Sosnowski.

Podał też przykład: „Na skrzyżowaniu ulicy Witoroskiej i Koncertowej (rondo WOŚP), ktoś zniszczył baner wycinając twarze Rafała Trzaskowskiego. Miejsce to jest objęte monitoringiem. Czekam na ustalenia policji".

Skierował także apel za pośrednictwem kilku redakcji. - Być może ktoś widział osoby niszczące banery i będzie mógł pomóc policji w odnalezieniu sprawców - ma nadzieję. Powołuje się na Kodeks wykroczeń, który wskazuje: „Kto umyślnie uszkadza lub usuwa ogłoszenie wystawione publicznie przez instytucję państwową, samorządową albo organizację społeczną lub też w inny sposób umyślnie uniemożliwia zaznajomienie się z takim ogłoszeniem, podlega karze aresztu albo grzywny" (art. 67 § 1).

Nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji poinformowała nas, że w tej sprawie prowadzone są przez Komendę Miejską Policji czynności wyjaśniające w kierunku art. 67 Kodeksu wykroczeń.

- Ustalamy wszystkie okoliczności, w tym sprawcę tego czynu – zapewniła nadkomisarz.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Złoto Kacpra Roszkowskiego!

Pierwszy mistrz Polski w siatkówce z Międzyrzeca!

Kacper Roszkowski, pochodzący z Międzyrzeca Podlaskiego siatkarz, został mistrzem Polski juniorów. Wraz z drużyną MOS Wola Warszawa sięgnął po tytuł, mając znaczący wkład w sukces zespołu. To pierwsze tego rodzaju osiągnięcie dla zawodnika z Międzyrzeca Podlaskiego.

Wypożyczony z Trójki Międzyrzec Podlaski Roszkowski rozpoczął turniej finałowy w imponującym stylu, zdobywając tytuł MVP w pierwszym meczu przeciwko BKS Chemik SM Bydgoszcz. Jego drużyna wygrała to spotkanie 3:0. W kolejnym starciu MOS Wola Warszawa pokonał Jastrzębski Węgiel 3:2, zapewniając sobie miejsce w czołowej czwórce turnieju.

Kacper doceniony przez szefa szkolenia

W ostatnim meczu fazy grupowej siatkarze z Warszawy musieli uznać wyższość Trefla Gdańsk, przegrywając 1:3, jednak mimo porażki zakwalifikowali się do półfinału. Tam pokonali Eco-Team AZS Stoelzle Częstochowa 3:1, co zapewniło im awans do finału.

W decydującym meczu MOS Wola Warszawa zmierzył się z AKS Rzeszów i odniósł zwycięstwo 3:1, zdobywając mistrzostwo Polski juniorów. Trzecie miejsce zajęli siatkarze Trefla Gdańsk, którzy w trzech setach pokonali graczy z Częstochowy. To wielki sukces Kacpra Roszkowskiego, który przez cały turniej prezentował wysoką formę. Jego talent i zaangażowanie zostały dostrzeżone przez ekspertów, w tym przez szefa szkolenia programu SOS - Krzysztofa Felczaka.

68 punktów i pięć asów

Kacper Roszkowski swoje pierwsze siatkarskie kroki stawiał pod okiem trenera Zbigniewa Bernata, który od lat pracuje z młodymi talentami w Międzyrzecu Podlaskim. To właśnie w rodzinnym mieście rozpoczęła się jego przygoda z siatkówką, a teraz jako mistrz Polski juniorów może być inspiracją dla kolejnych pokoleń młodych sportowców.

Poza zdobyciem tytułu najlepszego zawodnika meczu otwarcia, Kacper zanotował w całym turnieju 68 punktów oraz pięć asów serwisowych. Trzy z nich zostały zdobyte w najważniejszym meczu turnieju.

Fot. Trójka Międzyrzec

Kacper Roszkowski zaraz po zdobyciu tytułu Mistrza Polski Juniorów. Gratulujemy!

ROZMOWA ZE Zbigniewem Bernatem, pierwszym trenerem Kacpra Roszkowskiego

„Wymarzone dziecko do treningu"

W To właśnie Pan jako pierwszy zwrócił uwagę na Kacpra. Pamięta Pan, jak do tego doszło?

- Było mi o tyle łatwiej, że obaj starsi bracia byli moimi podstawowymi zawodnikami. Co prawda na innych pozycjach, bo najstarszy był rozgrywającym i to naprawdę w jednej z moich najlepszych drużyn - mówię o Damianie. Później Bartek był jako przyjmujący, czasem atakujący, zależnie od potrzeb w drużynie. Marzyłem o tym, żeby Kacper grał na przyjęciu, bo naprawdę miał i ma do tego predyspozycje. Dowodem jest ubiegłoroczny medal Mistrzostw Polski w siatkówce plażowej. Włodarze i trenerzy klubu, w którym trenuje obecnie, zdecydowali, że jest na pozycji atakującego i absolutnie to szanuję.

W W rozmowach z osobami związanymi z międzyrzecką siatkówką bardzo często pojawia się temat wsparcia rodziny. Ta pomoc była widoczna od samego początku?

- Oczywiście. Przede wszystkim pani Małgosia, mama Kacpra, naprawdę wyjątkowo zaangażowana. Na treningi zawsze dowieziony, zawsze odwieziony. Na zawodach zawsze obecny, do tego jeszcze bardzo pracowity. Wymarzone dziecko do treningu.

W Spodziewał się Pan, że to właśnie Kacper będzie pierwszym międzyrzeczaninem, który osiągnie tak duży sukces?

- Wcześniej miałem kilku kapitalnych zawodników. Zgrać ze sobą musi się jednak wiele składowych. Zawodnik musi trafić w odpowiedni rocznik, drużynę, trenerów i przede wszystkim odpowiedni klub. Kacprowi fajnie się to wszystko poukładało. Wcześniej liczyłem na co najmniej czterech, którzy zwojują co najmniej tyle, co Kacper, już w dorosłej siatkówce. Jeśli chodzi o Kacpra, naprawdę cieszę się. Od kiedy zaczął rosnąć i to nie odbijało się na jego motoryce i kulturze ruchu, wiedziałem, że to jest człowiek, który w siatkówce może dużo osiągnąć. Robi postępy z roku na rok. Obecnie jest to już inny Kacper. Byłem zauroczony jego ubiegłorocznym graniem w siatkówce plażowej. Cieszyłem się wtedy, szczerze cieszę się również teraz.

W Warto przypomnieć właśnie o tym, że Kacper osiągnął także bardzo duży sukces w plażowej odmianie siatkówki.

- Świetnie się złożyło, że zagrał z Bartoszem Mazurem z Białej Podlaskiej. Jeden zyskał przy drugim bardzo wiele i to ich obopólny sukces. Cieszę się, że w tamtym towarzystwie Kacper absolutnie nie odstawał. To dla mnie ważne, że był równorzędnym partnerem i osiągnął medal. Dodajmy, że wtedy jako człowiek rok młodszy.

W W Międzyrzecu, w najbliższym czasie znajdą się kolejne talenty, które mogłyby pójść śladem Kacpra?

- Myślę, że na następne sukcesy musimy poczekać dwa, trzy lata. Był zastój, nie mieliśmy klas sportowych. Teraz to wszystko wraca, kończy się przepiękna hala, będzie zwolniona sala w „Trójce". Co za tym idzie, będzie można zrobić więcej rzeczy po południu. Nie oszukujmy się, więcej wartościowych rzeczy dla zawodników robi się po południu. Jest cisza, spokój, siatkarze są wyizolowani. Zapraszamy i pracujemy danego dnia z tymi, z którymi chcemy coś robić. Jest czas popracować indywidualnie i w grupie. Przede wszystkim, po południu przychodzą zawodnicy, którzy chcą. Seniorzy przeniosą się na dużą halę, my będziemy mieć do dyspozycji dużo więcej godzin popołudniowych na naszej sali gimnastycznej. Są SOS-y, ruszają klasy sportowe. To musi zaprocentować, ale potrzeba czasu.

Mistrzowskie medale w hali i na plaży

Warto wspomnieć, że siatkarz z Międzyrzeca Podlaskiego pokazywał swoje wysokie umiejętności nie tylko w hali, ale także w siatkówce na plaży. Kacper, w parze z Bartoszem Mazurem, w lipcu 2023 roku został brązowym medalistą Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w siatkówce plażowej.

Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego z dumą śledzili sukcesy Kacpra i liczą na to, że w przyszłości ponownie zobaczą go w barwach Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego.

rg

Statystyki Kacpra Roszkowskiego w turnieju finałowym:

- **MVP** w meczu otwarcia
- punkty: **68**
- asy serwisowe: **5**

ROZMOWA Z Marcinem Śliwą, prezesem UKS Trójka Międzyrzec Podlaski

„Talent, determinacja i wsparcie rodziny"

W Pierwszy Mistrz Polski w siatkówce wychowany w Trójce. To chyba całkiem niezły prezent na 20-lecie klubu?

- Dokładnie tak. Może nie mamy sukcesów w drużynach, bo nie da się ukryć, że trzeba mieć kolektyw ok. 20 osób. Nasz klub ma małe szanse, żeby osiągnąć Mistrzostwo Polski, ale mamy możliwość, by wyłapywać „perełki". I tu trzeba podkreślić, że Zbigniew Bernat był pierwszym, który zauważył Kacpra. Kiedy Kacper kończył szkołę podstawową, widzieliśmy, że ma duże możliwości. Miał także możliwości złapania parametrów, które w siatkówce są bardzo ważne, a więc wzrost. W pewnym momencie Kacper zaczął bardzo szybko rosnąć. Postanowiliśmy znaleźć mu klub, gdzie może jeszcze mocniej się rozwijać.

W Czyli było to przemyślane działanie – szukaliście dla niego najlepszego środowiska do rozwoju?

- Dokładnie. Kacper zawsze utożsamiał się z naszym klubem i mieliśmy z nim kontakt. Szukaliśmy dla niego miejsca, w którym mógłby trenować na jeszcze wyższym poziomie. W SMS-ach zawodnicy mają około 16 godzin treningu tygodniowo plus mecze na wysokim poziomie. To znacznie przyspiesza rozwój. Cieszymy się, że jako klub mamy swój wkład w jego sukces i że możemy wysyłać zawodników w Polskę z nadzieją, że może kiedyś wrócą do nas do drużyny seniorskiej.

W Wybór okazał się strzałem w dziesiątkę, bo Kacper dziś może świętować Mistrzostwo Polski. Czy będąc na miejscu, może Pan powiedzieć, że MOS był zdecydowanie najlepszy?

- To bardzo trudny turniej, gdzie trzeba rozegrać pięć meczów dzień po dniu. Kacper grał we wszystkich spotkaniach i już na początku świetnie się zaprezentował, zdobywając tytuł MVP pierwszego meczu. Później jego skuteczność nieco spadła, ale wciąż był podstawowym zawodnikiem. Było to duże obciążenie fizyczne, ale poradził sobie bardzo dobrze. Fajnie, że zespół był zbudowany tak, by wszystko rozkładało na innych zawodników. Siatkówka to gra zespołowa – jeden zawodnik nie wygra turnieju sam. Kacper dołożył jednak sporą cegiełkę do tego sukcesu.

W W meczu finałowym zdobył osiem punktów, w tym trzy asami serwisowymi. To chyba ważny moment w spotkaniu?

- Tak, o ile dobrze pamiętam, to była kluczowa seria zagrywek w drugim lub trzecim secie, gdy wynik był wyrównany. Kacper dołożyć pięć mocnych zagrywek, dzięki czemu jego drużyna odskoczyła rywalom.

W Czy Kacper jest obecnie wypożyczony z Trójki?

- Tak, jest to wypożyczenie do MOS Wola Warszawa. Chcieliśmy mieć kontrolę nad tym, co się z nim dzieje, dbaliśmy o to, by miał jak najlepsze warunki do rozwoju. Jego brat jest w zarządzie klubu, więc mamy pewność, że wszystko przebiega zgodnie z planem i w odpowiedni sposób. Ważne było dla nas, aby Kacper mógł się rozwijać, a nie być blokowany w jakikolwiek sposób. Dzięki temu możemy usłyszeć też o Międzyrzecu i Trójce.

W Czy planujecie jakieś spotkanie Kacpra z młodzieżą w Międzyrzecu?

- Mamy taki pomysł, ale musimy znaleźć odpowiedni moment. Kacper wciąż ma dużo obowiązków – rozgrywki ligowe, treningi, a do tego za kilka miesięcy maturę. To dla niego intensywny okres. Jak tylko znajdzie trochę czasu, chcielibyśmy, aby spotkał się z młodymi zawodnikami i podzielił się swoimi doświadczeniami.

W Jaki czynnik pana zdaniem miał największy wpływ na jego sukces?

- Na pewno talent, ale także determinacja i odpowiednie wsparcie ze strony rodziny. Jego bracia także trenowali siatkówkę, więc mógł czerpać z ich doświadczeń. Rodzice, a szczególnie mama, bardzo dbali o to, by wszystko było dobrze poukładane – zarówno pod względem sportowym, jak i edukacyjnym. Dzięki temu Kacper mógł skupić się na rozwoju i osiągnąć to, co dziś widzimy. Mamy nadzieję, że to dopiero początek jego drogi.

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Kucharski i jego miłość życia!

W ostatnich dniach kolejną już 33. rocznicę ślubu obchodził Cezary Kucharski.

Rodzina Kucharskich. Życzymy wszystkiego najlepszego!

Pamiątkowe zdjęcie ze ślubu Cezarego i Doroty Kucharskich

Wychowanek Orląt Łuków, były reprezentant Polski, zamieścił wpis w swoich mediach społecznościowych. Podzielił się miłością swojego życia - Dorotą Kucharską.

- 33 lata razem z moją opoką życiową. Wiele razem przeszliśmy przez te lata. Najważniejsze, że zbudowaliśmy rodzinę, która daje szczęście i oparcie! Gdy byłem jedną nogą na tamtym świecie, walczyła o mnie z olbrzymią determinacją. W głównej mierze jej zawdzięczam, że żyję. Zawsze rozsądna i w cieniu, choć w naszej rodzinie najważniejsza! Jest architektem i spoiwem. Dziękuję i kocham Dorota Kucharska.

Cezary Kucharski podzielił się szczegółami początków znajomości ze swoją obecną żoną. - Poznaliśmy się w Tarnobrzegu. Wówczas przeszedłem z Orląt Łuków do Siarki. Trafiłem do liceum. Uczyliśmy się w jednej klasie - mówi.

Zakochani wzięli ślub w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Wesele odbyło się w Szkole Podstawowej nr 5.

mp

Dla Anny Wiater z Wrzosowa z okazji 70 urodzin

Wszystkiego najlepszego,
Bożej opieki i siły na dalsze
kolejne lata, szybkiego
powrotu do zdrowia,
wszelkiej pomyślności,
spełnienia najskrytszych
marzeń,
mnóstwo radości,
a przede wszystkim
dużo zdrówka
dla
Najukochańszej Żony
i Mamy oraz Babci
składają
mąż Wiesław,
córka Ewa z mężem,
syn Marcin,
córka Aneta z mężem
oraz wnuki i prawnuczek.
Sto lat!

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Dawid Drabik z tatą, Kolonia Brzeźnica Książęca,
ur. 8 marca, godz. 18.31;
3740 g, 57 cm
Rodzice: Dagmara, Piotr
Rodzeństwo: Julka

Filip Wawerek, Parczew,
ur. 12 marca, godz. 14.30;
2980 g, 53 cm
Rodzice: Monika, Adrian
Rodzeństwo: Weronika, 6 lat

Zosia Wasik, Łucka,
ur. 12 marca, godz. 21.49,
3500 g, 53 cm
Rodzice: Jowita, Dawid
Rodzeństwo: Zuzia, Lenka

Michał Bronisz, Wola Mieczysławska,
ur. 13 marca, godz. 11.30;
4230 g, 60 cm
Rodzice: Elżbieta, Kamil
Rodzeństwo: Natalia, Filip, Emilka

Nikodem Burtnik, Jawidz,
ur. 10 marca, godz. 17.59;
3280 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Sebasian

Oliwier Barwiński z babcią, Annobór,
ur. 9 marca, godz. 15.45;
3890 g, 58 cm
Rodzice: Emilia, Arkadiusz
Rodzeństwo: Marcelinka

Olek Krasa z tatą, Marcinów,
ur. 11 marca, godz. 12.25;
3770 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Rafał
Rodzeństwo: Kacper - 7 lat, Ola - 10 lat

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Luiza Prusak, Łuków
Urodzona 11 marca,
godz. 11:52, 3135 g, 51 cm
Rodzice: Sylwia i Dariusz

Ignaś Gil, Wola Burzecka
Urodzony 8 marca, godz.14:35,
2985 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Hubert
Rodzeństwo: Antoś, Adaś, Staś

Filip Tomaszewski, Żelechów
Urodzony 8 marca, godz. 10:37,
3450 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra i Tomasz
Rodzeństwo: Patryk, Nikola, Antek

Alicja Oszal, Wola Okrzejska
Urodzona 10 marca, godz. 18:55,
3850 g, 62 cm
Rodzice: Izabela i Marcin
Brat: Bartek

Mikołaj Karwowski, Celiny
Urodzony 10 marca, godz. 9:30,
3910 g, 58 cm
Rodzice: Edyta i Damian
Brat: Nikodem

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888 – 1962) – cz. IV. Co to podłapki i pazucha?

Lubartowska jędza z otwartymi oczyma

W 2012 r. wpisano ją do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędza z Lubartowa" - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Wanda Śliwina, żona kilkukrotnego burmistrza Lubartowa, była osobą wielu talentów i niepospolitej energii. Swój czas dzieliła między obowiązki związane z towarzyszeniem mężowi przy oficjalnych okazjach, przewodzenie kilku stowarzyszeniom kulturalnym i społecznym, animację wielu wydarzeń oraz własną działalność literacką i artystyczną. Debiutowała jako autorka zabawnych felietonów, której to pasji jednak pełny upust mogła dać dopiero, kiedy mąż przestał pełnić wysokie urzędy i oboje przenieśli się do Lublina. Nawet jednak po niemal stu latach wysoką wartość - i to nie tylko jako ciekawostka albo dokument epoki - zachowały jej szkice etnograficzne, w których opisuje zwyczaje i sposób życia mieszkańców wsi w okolicach Lubartowa (w szerokim promieniu od Ostrowa do Kocka).

Chłop z okolic Lubartowa w tradycyjnej brązowej sukmanie i staroświeckiej już wtedy czapce

W 1930 r. w piśmie „Lud" opublikowała studium „Lud lubartowski". Tydzień temu przedstawiliśmy jej obserwacje dotyczące powodów zanikania noszonych jeszcze wówczas tradycyjnych sukman. Dzisiaj o ich lokalnych modyfikacjach.

Cztery rodzaje lubartowskiej sukmany

Sukmana bronzowa ciemna: *naszycie z granatowego sukna w kształcie kołnierza, mankiety granatowe, naszywane, z wierzchu szersze, z pod spodu węższe, zwane przez lud „podłapkami". Kołnierz i mankiety obszyte niebieskim sznureczkiem. Plecy ku przodom i bokom rozszerzają się w kliny, co przy kieszeniach tworzy trzy szwy, układające się w trójkąt, każdy szew ma 15 cm. i jest obszyty sznureczkiem niebieskim lub ponsowym. Na połączeniu trójkąta po dwa pompony na sznurku, zwane „kwiatkami", ponsowe z granatowym środkiem, lub odwrotnie. Ten typ nosi nazwę* ***sukmany lubartowskiej.***

Sukmana „kocka „ *tak samo szyta jak poprzednia, całą odmianę stanowi barwa kołnierza i podłapek, które są w żywym, ponsowym kolorze.*

Sukmana siwa, „z za wody"*, t. zn. z prawej strony Wieprza, jest zrobiona z szarego samodziału, przód sukmany gładki, zapięty na dwie haftki. Przy szyi wykład (naśladownictwo kołnierza), z granatowego sukna, niżej - dwa rabaty z wyszytemi na rogach rozetkami. Rękaw z takim że mankietem (granatowym), wszystko dwukrotnie naszyte gładkim, zielonym sznurkiem. Na plecach dwa łuki z granatowego sukna, ozdobione zielonym sznurkiem naszytym w kółeczka. Dolna część sukmany ma w środku kontrafałdę, z boków - po pięć szerokich fałd, ozdobionych takiem samem naszyciem.*

Sukmana siwa z „sinym"*, czyli niebieskim, posiada krój i barwę poprzedniej, z tą różnicą, że wyszycia wykonane są niebieską tasiemką, a wykładany kołnierz i mankiety, pokrywa szare sukno. Zamiast rabatów, zdobią przód dwie śpiczaste klapki. Wszystkie szczegóły i sukmana dokoła, są wykończone niebieskim sznurkiem. Na przodzie, na tzw. „pazuchach", w miejscu, gdzie zwykle bywają guziki, wisi po trzy kawałki niebieskiej tasiemki, długości pięciu centymetrów. Plecy obu siwych sukman skrojone z trzech części, przylegają do figury. Spódnica sukmany mocno nafałdowana.*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Gdzie w Puławach po wino francuskie?

Sklep Stella na rogu Lubelskiej był Mekką dla przedwojennych puławskich bon vivantów i smakoszy. To tam można było dostać najlepsze alkohole i tytonie, kawę, herbatę, przyprawy zwane artykułami korzennymi, kakao, kandyzowane owoce, a nawet lepszej jakości cukier.

Fot. pocztówka z 1913 roku, z portalu polska.org

- ... Jeszcze przed wojną zaczęła się dokonywać w Puławach pewna charakterystyczna przemiana życia kulturalnego, związana z powstaniem kina i rozwojem życia typu kawiarnianego. (...) Po seansach wielu widzów schodziło do znajdującej się w tymże domu restauracji na kawę z ciastkiem albo likierem bądź na dobre wino. Wino pito wtedy oczywiście wyłącznie gronowe, wyłącznie wytrawne, najczęściej czerwone - opisuje puławskie obyczaje z ostatnich miesięcy przed I wojną światową profesor Michał Strzemski.

Najważniejszym adresem dla wielbicieli wykwintnych alkoholi był sklep Stella na rogu ówczesnych Lubelskiej i Zwycięstwa. Na szyldzie znajdujemy też informację o „towarach kolonialnych". Czym były? Przeważnie różne artykuły spożywcze, ale też właśnie alkohole, tytoń, zdarzało się, że drobne bibeloty sprowadzane spoza Europy - z kolonii, czyli terenów zajmowanych i eksploatowanych przez mocarstwa ze Starego Kontynentu. Zwykle budziły szczególne zainteresowanie nie tylko potencjalnych kupujących, ale także dzieciarni, które zaglądały tam w poszukiwaniu nowych, zupełnie egzotycznych dla nich widoków, aromatów i smaków, przy czym tych ostatnich rzadko był im dane doświadczać... W Puławach taki sklep mógł jednak funkcjonować z racji na niezłą sytuację majątkową osób związanych z Instytutem Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa.

Zbigniew Smółko

Kiedyś to było – podłukowski pitaval...

Szajka Czubaszków i nieszczęśliwy włamywacz...

Cena numeru 50 gr.

Rok III. № 4 (22).

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. w ŁUKOWIE

Jednym ze świadectw zmiany czasów i obyczajów jest fakt, że we Wspólnocie i innych pismach każde przestępstwo, które okolicznościami i wagą wykracza poza tragedię drogową albo bójkę małolatów (zwykle jedno i drugie z alkoholem w tle), jest murowanym kandydatem do znalezienia się na okładce. Natomiast czytając Gazetę Powiatu Łukowskiego z roku 1930, zauważamy, że barwne historyjki kryminalne umieszczano dopiero na końcowych stronach. A było o czym czytać...

Z numeru kwietniowego w 1930 roku:

Zuchwała szajka złodziejska

...grasuje od dłuższego czasu na terenie szosy Żelechowskiej w Łukowie, siejąc stały niepokój i czyniąc wiele szkód mieszkańcom tej ulicy. Ostatnio ta szajka złodziei dokonała licznych włamań do budynków gospodarskich w dniu 7 marca z wczesnego wieczora, kradnąc w jednym miejscu wieprzka. Szczęśliwym trafem poszkodowany właściciel wpadł na ślad złoczyńców i już na drugi dzień, przy pomocy policji, zdołano ich wykryć i odebrać skradziony łup jeszcze wstanie żywym. „Rycerzami" tej" pięknej profesji" okazali się dwaj bracia, niejacy Czubaszkowie, z Dąbia, a wmieszany również pono jest w tę sprawę i jeden z właścicieli posesji przy wspomnianej ulicy, oddający widocznie w ten sposób sąsiedzką „przysługę" najbliższym współmieszkańcom. Sprawa jest w ręku władz sądowych i winni niewątpliwie poniosą zasłużoną karę. Pożądaną byłaby jednak baczniejsza uwaga ze strony policji na tę dzielnicę, gdyż nie jest wykluczonem, iż jest tam większa ilość podobnych „ptaszków". Kradzieże bowiem zdarzają się tam zbyt często.

Potworny zamiar i straszliwa kara.

...O godz.1 w nocy z dnia 28 lutego na 1 marca zakradł się przez dach do mieszkania wdowy Leonory Szaniawskiej w Gołaszynie, gm. Łuków, niejaki Stefan Koryciński z Ławek i uderzył dwukrotnie pałką śpiącego syna Szaniawskiej, Aleksandra, chcąc go zabić. Zbudzony tem Szaniawski zaczął wołać o ratunek, przyczem starał się zatrzymać Korycińskiego. Koryciński zdołał wyrwać się z rąk osłabionego Szaniawskiego i wybiegł na podwórko, lecz dzielny Szaniawski wybiegł za nim natychmiast, schwytał napastnika w pobliżu studni i zacięta walka rozgorzała na nowo. W trakcie szamotania się Koryciński wpadł do studni. W tym czasie, zaalarmowani krzykiem sąsiedzi, zaczęli się zbiegać i wydobywszy Korycińskiego ze studni jeszcze żywego, odstawili go do sołtysa, gdzie zdołał jeszcze zeznać, iż przybył do Szaniawskich w celu rabunku, do czego namówił go Wacław Wiśniewski z Ławek, który nawet w tym celu dał mu wspomnianą pałkę. Potem wstrząsającem zeznaniu Koryciński, wyczerpany walką o życie z Szaniawskim i w studni, w obecności przybyłego policjanta zmarł, ponosząc w ten sposób straszliwą karę za potworny zamiar mordu. Wiśniewski został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. IV)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński. Syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa, w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1642 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Z łatwością mógł, zgodnie z rodzinną tradycją, pozostać na gospodarstwie i pomnażać i tak już znaczny rodzinny majątek. Wybrał inną drogę. W trakcie krajowych i zagranicznych studiów jego wyobraźnią zawładnęła wizja dalekiej podróży, w której w jezuickim habicie wzorem kanonizowanego dopiero co św. Franciszka Ksawerego, zaniesie nowinę o Jezusie do Japonii. Wstępuje do Towarzystwa Jezusowego, rodzinny majątek w Nowodworze (miasteczko i siedemnaście wsi!) - ku niemałemu oburzeniu familii, trzeba się było procesować! - zapisuje na kształcenie młodzieży przez zakon. W 1631 wyrusza do Goa. Ten indyjski port jest w tym czasie centrum katolickiej misji do rozmaitych krajów świata, nazywa się go „azjatyckim Rzymem". Tam Wojciech zdobywa szlify, wiedzę, doświadczenie, poznaje języki i przenika tym duchem i sposobem myślenia, który sprawił, że duchowi synowie św. Ignacego Loyoli potrafili znaleźć sposoby komunikacji i dialogu z przedstawicielami miejscowych - jakże odległych od europejskich - kultur.

Misja do zamkniętego kraju

Wojciech marzy o Japonii. Wspomnienia i listy Franciszka Ksawerego poruszają jego wyobraźnię, przedstawiają mieszkańców wysp jako ludzi wielkiej kultury, wiedzy, znakomitych manier, godnych w wielu aspektach podziwu i szacunku. Tyle że po początkowych sukcesach, kiedy Franciszkowi udało się zdobyć katolickie przyczółki nawet wśród miejscowych możnych, szogun Toyotomi Hideyoshi w 1587 roku zamyka Japonię dla Europejczyków, a wyznawanie chrześcijaństwa staje się przestępstwem. Jego linię kontynuują, a nawet zaostrzają, następcy z rodu Tokugawa. Już w 1597 roku w Nagasaki dochodzi do ukrzyżowania 26 chrześcijan, w tym siedmiu franciszkanów i 19 Japończyków, z których kilku wstąpiło do jezuitów... Jedyną legalną drogą do - wyłącznie handlowych! - kontaktów z Europejczykami była maleńka, sztucznie usypana w tym celu wysepka koło Nagasaki, przez którą przechodziły wszystkie transporty i transakcje. Na dodatek zmonopolizowana była przez nieprzyjaznych katolikom Holendrów.

Tak, to była sytuacja w sam raz dla jezuitów.

Już w 1597 roku w Nagasaki dochodzi do ukrzyżowania 26 chrześcijan, w tym siedmiu franciszkanów i 19 Japończyków, z których kilku wstąpiło do jezuitów... Zwykle mordowanie chrześcijan poprzedzone było torturami mającymi za cel wymuszenie apostazji. Męczenników zabijano w wyszukany sposób, zdarzały się ścięcia, spalenia czy topienie w gorących wodach termalnych

Fot. z materiałów prasowych dystrybutora filmu

Jezuita w chlewie

Pierwszy raz wyrusza w 1636 roku. Nie dociera jednak do celu: statek, na którym płynie, trafia właśnie na Holendrów i zostaje zatrzymany. Nierozpoznany Męciński zostaje przewieziony na Formozę (czyli dzisiejszy Tajwan), którą włada wszechwładna, bajecznie bogata i świetnie zorganizowana, Kompania Wschodnioindyjska. Tam zostaje zmuszony do pracy przy karmieniu świń. Z czasem polepsza swój los, kiedy wychodzi na jaw, że zna się na leczeniu ran i chorób. Udaje mu się uciec i po trzyletniej odysei znowu trafić do swoich.

„Za trzy tygodnie skończę w rękach kata..."

Oczywiście natychmiast zaczyna domagać się zgody przełożonych na ponowną wyprawę do Japonii. Ponieważ jest to okres najbardziej natężonych prześladowań (dopiero co zabito tam innego jezuitę, pobożnego i mającego opinię cudotwórcy, Marcela Mastrilli), przez pewien okres zakaz prób dostania się do Japonii obowiązuje wprost pod groźbą ekskomuniki! Męciński zostaje wysłany do Kambodży, gdzie zarządza odnoszącą znaczące sukcesy misją. Szansa otwiera się w 1642. Wraz z kilkoma innymi ochotnikami oraz miejscowym przewodnikiem, wyruszają, w przebraniu Japończyków, na wyspy. Wcześniej starannie spisują testamenty i listy do krewnych oraz przyjaciół. Nadzieja na bezpieczny powrót jest w najlepszym przypadku niewielka...

Pisze do siostry: „Ostatni ten list piszę do W.M., gdyż już Pan móy wzywa na krzyż swóy, gdzie jako w nim ufam, za trzy albo cztery niedziele skończę życie w rękach katowskich dla wyznawania wiary Jego świętej [...]. Aleć to już dawnom pragnął, jeszcze będąc w Polszcze...".

Zbigniew Smółko

Franciszek Ksawery o Japończykach:
Na podstawie naszych dotychczasowych kontaktów z Japończykami mogę powiedzieć, że górują nad wszystkimi innymi nowo odkrytymi narodami i wśród pogan nie ma chyba bardziej rozwiniętego ludu. Są przyjaźnie nastawieni i sprawiają wrażenie ludzi dobrych. Nie wyczuwa się u nich złej woli. Mają zadziwiająco silne poczucie honoru i uznają go za ważniejszy od wszystkich innych rzeczy. Większość ludzi jest uboga, ale ani wojownicy, ani ludzie innych stanów nie uznają ubóstwa za rzecz wstydliwą... (za Z. Kwiatkowski, Chrystus w kraju samurajów)

Swoistym fenomenem jest fakt, że w takich warunkach społeczności miejscowych wyznawców Jezusa udało się przetrwać ponad 250 lat, nie mając dostępu do księży, książek, systematycznej katechezy

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Kreatywny herb gminy Tuczna

Pomysłodawcy herbu gminy Tuczna (powiat bialski) postanowili nie odwoływać się do żadnej miejscowej tradycji heraldycznej, a stworzyć oryginalny projekt odwołujący się zarówno do historii, jak i do obecnego charakteru gminy. W trakcie użytkowania wizerunek ulegał zmianom tak, że nie jest do końca oczywiste, jak w gruncie rzeczy obecnie wygląda.

Opis herbu, jaki przyjęła Rada Gminy Tuczna w roku 1996, znajduje się w stosownym załączniku do uchwalonego wtedy Statutu. Potem, dość zbliżony, powtórzono w Statucie Gminy z roku 2002. Brakuje natomiast grafiki go przedstawiającej - w pierwszym w ogóle jej nie było (w województwie Biała Podlaska dzienniki urzędowe pisano wtedy jeszcze na maszynie i kserowano!), w drugim wypadku jest czarno-biały. Opis z 1996 roku jest bardzo szczegółowy i rozbudowany, zawiera również uzasadnienie co do wyboru poszczególnych jego elementów. Po przełożeniu z języka aktu prawnego na język heraldyki (taki „branżowy" opis nazywa się blazonowaniem) mógłby brzmieć: na tarczy podzielonej w pas pole górne niebieskie, w polu dolnym zielonym dwie dłonie koloru kremowego przedzielone złotym kłosem. Między polami jabłko królewskie z krzyżem.

Do tego uchwała z 1996 roku przewidywała napis „Tuczna" w górnej części, a w innej, nieokreślonej w tekście lokalizacji, datę początku osadnictwa, przyjętą na rok 1535. W Statucie z 2002 roku o napisach nie ma wzmianki, ale w załączniku graficznym pojawia się w górnej części napis „Tuczna". W formie używanej m.in. przez stronę internetową gminy żadnych napisów nie ma. Analizując umieszczony tam wizerunek, należy zwrócić uwagę, że niebieski (oryginalnie w uchwale „błękitny") i zielony są dość umowne, kolor dłoni jest trudny do określenia. Kłos jest tylko częściowo złoty i jego dolną część określić można raczej jako szarą bądź srebrną. Kolor jabłka nie został nigdzie określony i na podstawie dostępnych nam reprodukcji trudno go jednoznacznie określić.

Rysunek reprodukowany przez stronę internetową gminy Tuczna (https://www.gminatuczna.pl/) w skonfrontowaniu z opisem w Statucie Gminy z 2002 roku pozostawia wiele niejasności

Trudno oprzeć się wrażeniu, że całemu rysunkowi po trzech dekadach przydałby się poważny lifting. Wydaje się, że powszechna obecnie praktyka określania barw w odniesieniu np. do kolorystycznej skali CMYK przynosi dobre efekty. Przy tej okazji można by - wydaje się to nawet konieczne - uporządkować sprawę kształtu tarczy. Obecny jest niesłychanie pokomplikowaną i nieuzasadnioną w tym miejscu konstrukcją twórców: każde odejście od modelu tzw. hiszpańskiego musi mieć swój powód. Ponieważ prawa gminne nie opisują kształtu tarczy, można po prostu zmienić praktykę.

Przy okazji całej operacji dobrym pomysłem byłoby zwrócenie się o konsultację albo do Komisji Heraldycznej przy ministrze administracji, albo chociaż do specjalistów akademickich.

Uchwała z 1996 roku zawiera uzasadnienie w postaci odniesienia błękitu do koloru nieba, zieleni do bezkresu pól, łąki lasów, jabłka jako symbolu nadania przez króla ziemi osadnikom, których spracowane ręce je przyjmują, zaś kłos to odniesienie do rolniczego charakteru gminy.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Jeden gol i aż trzy czerwone kartki! Szalony mecz Górnika z Arką

Rzadko spotykany przebieg miało niedzielne spotkanie Górnika Łęczna z Arką Gdynia w piłkarskiej Betclic 1. Lidze. Sędzia tego meczu pokazał bowiem aż trzy czerwone kartki. Kibice obejrzeli natomiast jednego gola. Zielono-czarni są w poważnym kryzysie.

Pavol Stano,
trener Górnika Łęczna

Jestem zawiedziony wynikiem

Mieliśmy niefartowne wejście w mecz. Karny dał przeciwnikowi pewność, że może coś zrobić. Po czerwonej kartce dla rywali chcieliśmy częściej dostawać się w pole karne, zagrywać za plecy obrońców. Przeciwnicy byli niebezpieczni z kontrataków. Ciężko było dobrze nastawić się na drugą połowę. Daliśmy sobie wskazówki w przerwie, ale nie do końca ten plan realizowaliśmy. Strasznie rwany był mecz, było strasznie dużo przerw. Traciliśmy rytm. Nie potrafiliśmy stworzyć niebezpiecznych sytuacji. Jestem zawiedziony wynikiem.

PRZERWA NA REPREZENTACJĘ

Piłkarze i sztab Górnika mają czas, by popracować nad mankamentami w swojej grze. Przed ligowcami dwutygodniowa przerwa na rozgrywki reprezentacyjne. Potem starcie zielono-czarnych z Ruchem Chorzów. - Mamy cztery punkty straty do miejsca barażowego. Trzeba patrzeć pozytywnie, pracować i z podniesioną głową podejść do kolejnych meczów - mówi Pavol Stano, trener łęcznian

Z wiceliderem bez najlepszego strzelca

Zakończyć złą passę - z takim celem do niedzielnego meczu w Łęcznej przystępowali piłkarze Górnika. W 2025 roku im nie idzie - zaczęli od remisu z ŁKS-em Łódź, ale potem przegrali trzy spotkania z rzędu, kolejno z: Polonią Warszawa, Zniczem Pruszków i Wisłą Kraków. W następstwie złych wyników ekipa trenera Pavola Stano wyraźnie osunęła się w tabeli Betclic 1. Ligi.

W niedzielnym meczu nie zagrał Przemysław Banaszak, najskuteczniejszy zawodnik gospodarzy. To efekt kontuzji, jaką napastnik odniósł w spotkaniu z Wisłą Kraków.

- Jeszcze w sobotę wydawało się, że wyjdzie w podstawowym składzie, natomiast wiązało się to z ryzykiem. Nie chcieliśmy go podejmować - wyjaśnia Pavol Stano.

W innej sytuacji była Arka, która w niedzielę do Grodu Dzika przyjeżdżała jako wicelider zaplecza PKO BP Ekstraklasy. Gdynianie do meczu z Górnikiem w br. jeszcze nie przegrali. Ich tegoroczny dorobek wyglądał następująco: remisy z Polonią i Wisłą oraz wygrane ze Zniczem i Ruchem Chorzów.

Powrót „Vela"

Dodatkowym smaczkiem zawodów w Łęcznej był fakt, że dyrektorem sportowym Arki jest obecnie Veljko Nikitović, chodząca legenda Górnika. Serb przez wiele lat był kapitanem zielono-czarnych na boisku, później pracował w sztabie szkoleniowym zespołu, by w końcu zostać działaczem łęczyńskiego klubu, m.in. prezesem. **Trzy czerwone kartki i czwarta porażka z rzędu**

Tymczasem kapitalnie spotkanie zaczęli goście. Już w 6. minucie było 1:0 dla Arki, a na listę strzelców wpisał się Szymon Sobczak, który wykorzystał rzut karny. Chwilę wcześniej w szesnastce Górnika faulowany przez Adama Deję był Alassane Sidibé.

Kilkanaście minut później z boiska z czerwoną kartką za faul wyleciał Japończyk Hide Vitalucci, pomocnik Arki. Zawodnik nadepnął na nogę Kamila Orlika. Siły wyrównały się w 65. minucie, a to dlatego, że David Ogaga, obrońca Górnika, otrzymał dwie żółte kartki. Co ciekawe, zapracował na nie w ciągu kilku minut.

Nie był to jednak koniec wykluczeń w tym meczu. W 79. minucie czerwoną kartkę sędzia pokazał kolejnemu z piłkarzy Arki - Julienowi Celestine. Obrońca został ukarany za uderzenie rywala.

Nie zmienił się natomiast wynik spotkania, choć w samej końcówce gospodarze mieli wyśmienitą okazję do wyrównania, jednak strzał Egzona Kryeziu obronił Damian Węglarz. Arka wygrała w Łęcznej 1:0, to już czwarta porażka Górnika z rzędu.

Górnik Łęczna - Arka Gdynia
0:1 (0:1)

Bramka: Sobczak 6` (k).
Górnik: Pindroch - Ogaga, Barauskas (89` Traore), de Amo, Szabaciuk (59` Bednarczyk), Żyra (74` Akhmedov), Deja, Orlik (74` Kryeziu), Roginić, Warchoł, Krawczyk (73` Malamis).
Arka: Węglarz - Gojny, Celestine, Hermoso, Navarro (90` Rzuchowski), Oliveira (59` Kocyła), Vitalucci, Kocaba, Sidibe (80` Stolc), Gaprindashvilli (80` Azatsky), Sobczak (59` Majchrzak).
Żółte kartki: Ogaga x2.
Czerwone kartki: Ogaga 65` (za dwie żółte) - Vitalucci 20` (za faul), Celestine 79` (za faul).
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Ruch - Płock 0:0
Termalica - Tychy 2:1
Chrobry - Łódź 1:2
Warta - Polonia 1:2
Kotwica - Znicz 0:0
Miedź - Wisła 2:1
Górnik - Arka 0:1
Pogoń - Stalowa Wola 0:0
Odra - Stal (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	24	51	46-17
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	24	51	49-24
3.	Miedź Legnica	24	45	46-27
4.	Wisła Płock	24	44	41-28
5.	Polonia Warszawa	24	38	30-27
6.	Wisła Kraków	24	37	42-24
7.	Ruch Chorzów	24	37	35-29
8.	Znicz Pruszków	24	35	32-30
9.	ŁKS Łódź	24	34	34-26
10.	Stal Rzeszów	23	34	36-30
11.	Górnik Łęczna	24	33	35-31
12.	GKS Tychy	24	32	31-26
13.	Kotwica Kołobrzeg	24	21	18-37
14.	Chrobry Głogów	24	21	21-42
15.	Warta Poznań	24	20	17-40
16.	Odra Opole	23	20	19-47
17.	Stal Stalowa Wola	24	15	15-40
18.	Pogoń Siedlce	24	12	20-42

NASTĘPNA KOLEJKA (28-31.03.)
Górnik - Ruch (29.03., g. 15), Arka - Miedź, Wisła - Kotwica, Znicz - Warta, Polonia - Chrobry, ŁKS - Odra, Stal - Pogoń, Stalowa Wola - Termalica, Tychy - Płock

dsm

Kwaczreliszwili i trzy punkty Wisły!

Pierwsze zwycięstwo Wisły Puławy w tym roku stało się faktem! Podopieczni Macieja Tokarczyka pokonali na wyjeździe Olimpię Elbląg 1:0. Decydujący cios zadał debiutujący w drużynie Sebastian Kwaczreliszwili.

Radość puławian. Wisła ma trzy punkty (fot. Wisła Puławy)

Starcie bez wyraźnego faworyta

Obie ekipy przystępowały do meczu w trudnym położeniu. Wisła, z dorobkiem 21 punktów, zajmowała 13. miejsce w tabeli, natomiast Olimpia, mając zaledwie 11 oczek, zamykała stawkę. Zimą w drużynie z Puław doszło do sporych roszad, przez co zespół nadal się zgrywa. Z kolei gospodarze, walcząc o utrzymanie w II lidze, desperacko potrzebowali punktów.

Nerwowy początek i zmarnowane okazje

Pierwsze minuty spotkania upłynęły pod znakiem walki i niedokładnych akcji. W 14. minucie gospodarze byli bliscy objęcia prowadzenia – po błędzie Krzysztofa Wróblewskiego piłka niemal wpadła do siatki, ale w ostatniej chwili wybił ją Dominik Cheba.

Wisła ocknęła się w 27. minucie. Swoich sił próbowali Bartłomiej Juszczyk, Cheba i Franciszek Polowiec, lecz Andrzej Witan – były bramkarz puławian – nie dał się pokonać. Najbliżej szczęścia był Bartosz Waleńcik, ale jego strzał głową padł łupem golkipera Olimpii.

Chwilę przed przerwą groźnie zrobiło się po drugiej stronie. Wojciech Zieliński huknął zza pola karnego, lecz trafił w poprzeczkę. Do szatni drużyny schodziły przy bezbramkowym remisie.

Kwaczreliszwili bohaterem

Po zmianie stron Olimpia znów naciskała. W 55. minucie Dominik Kozera miał idealną okazję, jednak z trzech metrów fatalnie spudłował. Wisła odpowiedziała uderzeniem Kamila Kargulewicza, ale Witan ponownie był na posterunku.

Decydujący moment nadszedł w 76. minucie. Po dośrodkowaniu Cheby nowy nabytek Wisły, Sebastian Kwaczreliszwili, sprytnym strzałem pokonał bramkarza gospodarzy. Dla 24-latka był to idealny debiut – pierwszy mecz, pierwsza bramka i trzy punkty dla drużyny!

Lider przyjeżdża do Puław

Już w sobotę Wisła zmierzy się z liderem II ligi – Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Beniaminek, prowadzony przez Marcina Sasala, jest w świetnej formie – w ostatniej kolejce rozbił Skrę Częstochowa 3:0 i powiększył przewagę nad Wieczystą Kraków, która przegrała 0:1 z Hutnikiem Kraków.

Olimpia Elbląg – Wisła Puławy
0:1 (0:0)

Bramka: Kwaczreliszwili 76`
Olimpia: Witan – Górecki, Wierzba, Tiahło, Semeniw (46` Skwierczyński), Lorenc, Szałecki (68` Czernis), Kordykiewicz (46` Jacenko), Zieliński, Matynia (77` Czapliński), Kozera (68` Jasiński).
Wisła: Wróblewski – Kargulewicz, Śledzicki, Waleńcik, Lewandowski, Cheba (82` Gałązka), Wiktoruk, Kumoch, Polowiec (57` Szymanek), Dziedzic (70` Garcia), Juszczyk (70` Kwaczreliszwili).
Żółte kartki: Kordykiewicz, Jasiński – Śledzicki, Lewandowski.
Sędzia: Sulikowski (Gdańsk).

mp

II LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Olimpia E. - Wisła 0:1
Podbeskidzie - Świt 2:1
Pogoń - Skra 3:0
Hutnik - Wieczysta 1:0
Zagłębie II - Olimpia G. 2:1
Resovia - Rekord 1:2
ŁKS II - Zagłębie 3:1
KKS Kalisz - Chojnicz. 2:3
Polonia - GKS Jastrzębie

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	22	55	46:16
2	Wieczysta Kraków	22	51	49:11
3	Polonia Bytom	22	48	42:17
4	Chojniczanka Chojnice	22	40	29:19
5	Hutnik Kraków	22	36	29:34
6	Zagłębie Sosnowiec	22	33	33:34
7	KKS Kalisz	22	32	24:25
8	Świt Szczecin	22	30	32:34
9	ŁKS II Łódź	22	29	27:33
10	Resovia Rzeszów	22	28	32:35
11	Podbeskidzie Bielsko-Biała	22	27	27:41
12	Wisła Puławy	22	24	27:41
13	Rekord Bielsko-Biała	22	22	32:40
14	GKS Jastrzębie	21	20	22:24
15	Olimpia Grudziądz	22	20	26:33
16	Zagłębie II Lubin	22	18	33:42
17	Skra Częstochowa	22	15	20:40
18	Olimpia Elbląg	21	11	17:40

NASTĘPNA KOLEJKA (22.03., godz. 15:00): Wisła - Pogoń, Olimpia G. - ŁKS II, Zagłębie - KKS Kalisz, Chojniczanka - Hutnik, Wieczysta - Olimpia E., Skra - Podbeskidzie, Świt - GKS Jastrzębie, Resovia - Polonia - przeł., Rekord - Zagłębie II - przeł.

mp

WSP

eprasa.pl 44ad2d643b

Siatkarze z wielkim zwycięstwem i przykrą porażką

Bogdanka LUK Lublin ma za sobą słodko-gorzki tydzień na siatkarskich parkietach. Najpierw zespół Massimo Bottiego wygrał pierwszy mecz finałowy CEV Challenge Cup, a następnie przedłużył serię porażek z Jastrzębskim Węglem.

W środę, 12 marca siatkarze z Lublina rozegrali mecz z Cucine Lube Civitanova w ramach pierwszego finału CEV Challenge Cup. Faworyzowany zespół Massimo Bottiego poradził sobie z rywalami i zrobił wielki krok w kierunku triumfu w tych rozgrywkach.

Żółto-czarni w pierwszym secie nie dali przeciwnikom wielkich szans i wygrali 25:20.

Fot. Karol Kurzępa

Po fazie zasadniczej PlusLigi zespół z Lublina zajmuje czwarte miejsce w tabeli

W drugiej odsłonie to Włosi okazali się lepsi i triumfowali 25:22, ale to okazało się ich jedyną zdobyczą. Trzecia partia była pokazem siły lublinian, którzy wygrali 25:18. Kolejna odsłona tak łatwa nie była, ale po emocjonującej walce LUK wygrał 26:24, a w meczu 3:1.

To oczywiście oznacza, że przed rewanżem, który zaplanowano na 19 marca o godzinie 20.30, siatkarze z Lublina są bliżej końcowego triumfu. Drugi mecz zostanie rozegrany we Włoszech.

Bogdanka LUK Lublin - Cucine Lube Civitanova
3:1
(25:20, 22:25, 25:18, 26:24)

W weekend rywalami zespołu Massimo Bottiego byli mistrzowie Polski, czyli Jastrzębski Węgiel. Ta drużyna zwyciężyła z lublinianami cztery poprzednie mecze w stosunku 3:0, co nie napawało optymizmem. Zaczęło się jednak świetnie, bo żółto-czarni wygrali pierwszą partię 29:27 po długiej grze na przewagi. Niestety kolejne sety tak piękne już nie były i padły łupem najlepszej drużyny PlusLigi. Jastrzębianie wygrali je w stosunku 25:21, 25:20 i 25:23, co dało im triumf 3:1 w czterosetowej potyczce.

Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
3:1
(27:29, 25:21, 25:20, 25:23)

Do końca zmagań w fazie zasadniczej krajowej elity pozostała jedna kolejka. Następnie rozpoczną się play-offy. W ćwierćfinale lublinianie zmierzą się z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle.

Kacper Ciuksza

Niebywała końcówka meczu koszykarzy

Do samego końca walczyli zawodnicy PGE Startu Lublin i pokazali wielki charakter w meczu ze Śląskiem Wrocław.

Początek spotkania był wyrównany, a inicjatywa należała głównie do gospodarzy, ale Śląsk zaliczył świetną końcówkę kwarty i to on schodził na pierwszą przerwę przy prowadzeniu 23:21. Już na początku drugiej odsłony lublinianie zdołali znów przechylić szalę na swoją korzyść, a do połowy prowadzili 50:45. Po zmianie stron chwilę przeważali „Startowcy", ale wrocławianie odrobili sześć punktów straty i zdołali nawet odskoczyć miejscowym. Po chwili wymian ciosów i remisów Śląsk znów zagrał znakomitą końcówkę, dzięki której po 30 minutach wygrywał 72:66. W ostatniej kwarcie goście wygrywali bardzo długo, a momentami nawet przewagą trzech akcji. Kluczowy okazał się jednak moment od wyniku 83:75 dla przejezdnych. Wtedy zaczęła się wielka pogoń Startu, który zdobył 10 punktów z rzędu! Kluczowe okazały się akcja 2+1 w wykonaniu Tevina Browna. Dzięki niej Start wygrał 85:83.

PGE Start Lublin - Śląsk Wrocław
85:83
(21:23, 29:22, 16:27, 19:11)

Start: Lecomte 18, Brown 12, Ramey 11, Williams 11, Put 9, De Lattibeaudiere 8, Drame 8, Pelczar 8, Szymański.

Kacper Ciuksza

Koszykarki rozpoczęły ćwierćfinały

Polski Cukier AZS UMCS Lublin ma za sobą dwa pierwsze mecze w fazie play-off Orlen Basket Ligi Kobiet. Biało-zielone zagrały w nich ze zmiennym szczęściem.

W sobotni wieczór podopieczne trenera Karola Kowalewskiego nieoczekiwanie przegrały na własnym parkiecie 67:81. Porażka była zasłużona, bowiem ekipa gości przeważała nad akademiczkami w wielu elementach.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski 67:81 (22:28, 10:14, 14:26)

Lubelski zespół wraz ze sztabem szkoleniowym wyciągnął wnioski z tego spotkania i zaledwie dobę później zaprezentował kompletnie inne, lepsze oblicze. Rywalki zupełnie nie były na to gotowe i już do przerwy przegrywały 41:60. Po zmianie stron gra była bardziej wyrównana, ale zwycięstwo zostało w Lublinie.

Dzięki niedzielnej wygranej akademiczki doprowadziły do remisu 1:1 w ćwierćfinałach. Teraz rywalizacja przeniesie się do województwa lubuskiego. W środę, 19 marca, a także nazajutrz odbędą się starcia w Gorzowie Wielkopolskim. Do następnej rundy przejdzie zespół, który jako pierwszy wywalczy trzy wygrane w serii.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski
97:88
(32:20, 28:21, 20:20, 17:27)

Karol Kurzępa

Motor urwał punkty Legii, ale poległ w Zabrzu

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą huśtawkę nastrojów. W poniedziałkowy wieczór po niesamowitym widowisku zremisowali z Legią Warszawa, natomiast w sobotę przegrali na wyjeździe z Górnikiem Zabrze.

Fot. Karol Kurzępa

Po 25 kolejkach Motor jest ósmy w tabeli

Pierwsze ze spotkań rozgrywane było w Lublinie. Na meczu odnotowano rekord frekwencji na Motor Lublin Arenie. Sprzedano bowiem 15 200 biletów. Wszyscy, którzy pojawili się na stadionie, byli świadkami porywającego spektaklu. Ekipa z Warszawy otworzyła wynik po koszmarnym błędzie bramkarza gospodarzy, który wykorzystał Marc Gual. Do przerwy jednak było 1:1, po tym, jak do wyrównania doprowadził holenderski skrzydłowy Bradly van Hoeven.

Po zmianie stron „Legioniści" dwukrotnie wychodzili na prowadzenie, ale za każdym razem ambitnie grający żółto-biało-niebiescy doprowadzali do remisu. Dwa gole dla miejscowych zapisał na swoim koncie Samuel Mráz, który najpierw zamknął dośrodkowanie z rzutu wolnego, a w doliczonym czasie gry wywalczył rzut karny, który po dobitce zamienił na bramkę.

Motor Lublin - Legia Warszawa
3:3 (1:1)

Bramki: van Hoeven 37, Mráz 65, 90+ - Gual 11, Chodyna 55, Morishita 72
Motor: Rosa – Wójcik, Bartoš, Matthys, Palacz, Łabojko (61 Samper), Caliskaner (75 Sefer), Wolski (83 Scalet), Ceglarz (75 Ndiaye), van Hoeven (75 Król), Mráz

W sobotę „Motorowcy" ponieśli dziewiątą porażkę w sezonie. Zdecydowanie lepszy od podopiecznych trenera Mateusza Stolarskiego był 14-krotny mistrz Polski, Górnik Zabrze.

Do przerwy lublinianie przegrywali 0:1 po bramce Lukasa Podolskiego. W drugiej połowie rywale strzelili im trzy gole w odstępie 15 minut i zasłużenie sięgnęli po zwycięstwo. Fatalny występ Motoru podsumował Piotr Ceglarz, który w końcówce nie wykorzystał rzutu karnego.

W następnej serii spotkań zespół z Lublina zagra u siebie ze Stalą Mielec. Konfrontację z tym rywalem zaplanowano w niedzielę, 30 marca. Pierwszy gwizdek o godzinie 14:45.

Górnik Zabrze - Motor Lublin
4:0 (1:0)

Bramki: Podolski 25, Kmeť 50, Hellebrand 53, Sow 64
Motor: Rosa – Wójcik (58 Stolarski), Bartoš (46 Najemski), Matthys, Palacz (70 Luberecki), Łabojko, Caliskaner (58 Scalet), Wolski, Ceglarz, van Hoeven, Mráz (70 Simon)

Karol Kurzępa

Rugbiści wygrali w meczu na śniegu

W swoim pierwszym tegorocznym spotkaniu o stawkę Edach Budowlani Lublin pokonali przed własną publicznością Drew Pal 2 Lechię Gdańsk.

Do przerwy w iście zimowej aurze lepiej radzili sobie gospodarze, którzy już na półmetku pierwszej połowy prowadzili 7:0 za sprawą przyłożenia i podwyższenia. 20 minut później tablica wyników wskazywała prowadzenie podopiecznych trenera Andrzeja Kozaka 19:5 i sędziowie zaprosili obie drużyny do szatni. Pomimo wymagających warunków atmosferycznych, gra toczyła się w szybkim tempie i nie brakowało wielu dobrych, szybkich akcji.

Po zmianie stron lublinianie kontrolowali przebieg boiskowych wydarzeń, byli zdecydowanie skuteczniejsi i zasłużenie sięgnęli po pierwsze ekstraligowe zwycięstwo w 2025 roku. W odniesieniu sobotniego triumfu pomogli niewątpliwie nowi zawodnicy lubelskiego klubu: łącznik ataku Austin Marc Davids z Republiki Południowej Afryki oraz młynarz Gerhard Thirion z Namibii.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Budowlanymi WizjaMed Łódź. Starcie zaplanowano w sobotę, 22 marca o godzinie 14:00.

Edach Budowlani Lublin - Drew Pal 2 Lechia Gdańsk
41:12 (19:5)

Punkty: Panashe Dube 20 (4P), Grzegorz Szczepański 10 (2P), Austin Davids 6 (3pd), Jakub Bobruk 5 (1P) - Krzysztof Smoliski 5 (1P), Jan-Daniel Cilliers 5 (1P), Daniel Tomanek 2 (1pd)

Karol Kurzępa

Piłkarki ręczne z wygraną i dużym wsparciem

W decydującej fazie trwającego sezonu ORLEN Superligi Kobiet szczypiornistki lubelskiego klubu będą występowały pod nazwą PGE MKS FunFloor Lublin. 14 marca kibice biało-zielonych mogli oklaskiwać kolejne zwycięstwo swoich ulubienic w rozgrywkach oraz cieszyć się z pozyskania przez działaczy bardzo istotnego sponsora.

W piątkowe popołudnie ogłoszono, że PGE Polska Grupa Energetyczna została sponsorem strategicznym klubu oraz sponsorem tytularnym seniorskiej drużyny. Grupa PGE od 2020 roku wspierała rozwój drużyn młodzieżowych MKS-u. Teraz współpracę poszerzono o pierwszy zespół.

Wieczorem, piłkarki ręczne wywalczyły 16 wygraną w bieżącym sezonie, pokonując na własnym parkiecie Energę Start Elbląg. Do przerwy lublinianki wypracowały trzy bramki przewagi. Po zmianie stron przypieczętowały zwycięstwo, nie tracąc prowadzenia nawet na chwilę.

Już we wtorek, 18 marca o godzinie 20.30 biało-zielone zmierzą się w hali Globus z KPR Gminy Kobierzyce.

MKS FunFloor Lublin - Energa Start Elbąg
38:32 (19:16)

Lublin: Mamić, Wdowiak, Gawlik – Szynkaruk 6, Posavec 5, Pastuszka 5, M. Więckowska 4, Planeta 4, Balsam 4, Pietras 4, Olek 3, Andruszak 2, Matuszczyk 1, D. Więckowska

Karol Kurzępa

eprasa.pl 44ad2d643b

Lubartowianie nad przepaścią

Lewart Lubartów i Świdniczanka Świdnik rozpoczęły rundę wiosenną z jednym celem – utrzymać się w rozgrywkach. Zespół Wojciecha Stefańskiego liczył na przełamanie złej passy przed własną publicznością, jednak po raz kolejny nie udało się zdobyć punktów.

Świdniczanka imponuje formą na wiosnę – trzeci mecz, trzecie zwycięstwo i trzecie czyste konto. Tym razem ekipa ze Świdnika triumfowała w derbach, pokonując Lewart 3:0. Lubartowianie w trzech starciach zdobyli zaledwie punkt. W tym momencie mają już dziewięć punktów straty do Świdniczanki, która znajduje się nad „kreską".

Gospodarze mieli szansę objąć prowadzenie w 39. minucie. Po uderzeniu Mateusza Kompanickiego z rzutu wolnego bramkarz rywali, Paweł Socha, odbił piłkę do boku. Tam znalazł się Jakub Knap, lecz z bliska trafił prosto w golkipera. Kolejną okazję miał Krystian Żelisko, ale jego strzał również padł łupem bramkarza Świdniczanki. Goście mogli odetchnąć z ulgą.

Decydujący moment pierwszej połowy nastąpił w doliczonym czasie gry. Tomasz Tymosiak dwukrotnie wrzucał piłkę w pole karne – najpierw z rzutu rożnego, a potem ponownie dośrodkował. Michał Koźlik zgrał głową, Dominik Ptaszyński dołożył nogę, a Jakub Bartoszek z bliska wpakował futbolówkę do siatki. Pod bramką Damiana Podleśnego zrobiło się spore zamieszanie, ale to goście okazali się skuteczniejsi.

Stracony gol zmusił Lewart do ataku po przerwie. Gospodarze zaczęli przejmować inicjatywę, a w 53. minucie bliscy wyrównania byli Łukasz Najda i Michał Steszuk. Ten drugi dośrodkował z lewego skrzydła, jednak Knap nie zdołał skierować piłki do bramki głową, co uratowało Świdniczankę.

Po godzinie gry gospodarze coraz mocniej napierali na rywali. Najda wyłożył piłkę do Steszuka, ale ten nie wykorzystał okazji. Miejscowi niemalże wcisnęli futbolówkę do bramki, jednak w ostatniej chwili Tymosiak wybijał ją spod nóg Najdy. Wydawało się, że wyrównanie jest kwestią czasu. Wtedy jednak przyszła 68. minuta, która odmieniła losy spotkania. Oliwier Konojacki ostro zaatakował Kompanickiego, a ten próbując się zrewanżować, zdaniem sędziego uderzył rywala łokciem. Arbiter nie wahał się i pokazał zawodnikowi Lewartu czerwoną kartkę. Gra w osłabieniu całkowicie podcięła skrzydła ekipie z Lubartowa.

Goście szybko wykorzystali przewagę liczebną. W 72. minucie pressing Konojackiego i Karola Futy przyniósł efekt – Igor Pytka nieudolnie wybił piłkę, trafiając w Futę. Błąd defensora wykorzystał Dawid Brzozowski, który przejął futbolówkę, minął bramkarza i pewnym strzałem podwyższył prowadzenie Świdniczanki.

W doliczonym czasie gry drużyna Łukasza Gieresza dopełniła dzieła zniszczenia. Krzysztof Figiel wyprzedził Pawła Myśliwieckiego i próbując wybić piłkę, przypadkowo podał ją do Michała Palucha. Napastnik Świdniczanki znalazł się sam na sam z Damianem Podleśnym i bez problemu ustalił wynik meczu na 3:0.

Lewart Lubartów – Świdniczanka Świdnik
0:3 (0:1)

Bramki: Bartoszek 45+1`, Brzozowski 72`, Paluch 90+3`.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Pytka, Chyła, Steszuk, Wolski (61` Nojszewski), Myśliwiecki, Kompanicki, Morenkov (82` Zieliński), Żelisko (46` Najda), Knap (90` N. Socha).
Świdniczanka: P. Socha - Bartoszek (67` Figiel), Koźlik (57` Sypeń), Ptaszyński, Futa, Tymosiak, Sikora, Bayer (67` Nawrocki), Kosior (67` Konojacki), Paluch, Brzozowski (85` Eze).
Żółte kartki: Zieliński, Nojszewski, Pytka, Wolski - Ptaszyński, Sikora, Futa.
Czerwona kartka: Kompanicki 68`, za próbę uderzenia przeciwnika.

W domu „Mierzeja"?

A jakby tak Lewart przełamał się na boisku lidera III ligi?

Byłoby pięknie. Przed Krystianem Żelisko i spółką spotkanie na obiekcie Sandecji Nowy Sącz. To pierwszy zespół w tabeli. Trenerem „Sączersów" jest Łukasz Mierzejewski, który przygodę z pracą trenerską rozpoczynał właśnie w Lewarcie.

mp

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Lewart - Świdniczanka 0:3
Bramki: Bartoszek 45+1`, Brzozowski 72`, Paluch 90+3`.
Podlasie - Chełmianka 1:1
Bramki: Kosieradzki 90+6` - Klec 65`.
Podhale - Siarka 0:3
Bramki: Misztal 11`, Biś 62`, François 82`.
KS Wiązownica - KSZO 1:1
Bramki: Płatek 44` - Zimnicki 17`.
Wisła II - Korona II 2:4
Bramki: Kutwa 65`, Szot 73` - Rogala 38`, Kowalski 42`, Chojecki 51`, Bąk 76`.
Wisłoka - Unia 8:2
Bramki: Geniec 6`, 67`, Żmuda 31`, 59`, Bator 65`, 90`, Zawiślak 70`, 90` - Sowa 9`, Iżewski 43`.
Avia - Pogoń-Sokól 1:0
Bramka: Uliczny 37` (k).
Star - Wiślanie 1:1
Bramki: Szynka 78` (k) - Bąk 37`.
Czarni - Sandecja 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	21	47	45:18
2.	Podhale Nowy Targ	21	44	44:29
3.	Siarka Tarnobrzeg	21	42	37:20
4.	KSZO Ostrowiec Św.	21	41	34:25
5.	Wisłoka Dębica	21	38	52:28
6.	Star Starachowice	21	37	43:26
7.	Podlasie Biała Podlaska	21	34	34:25
8.	Avia Świdnik	19	33	37:21
9.	Chełmianka Chełm	20	33	42:29
10.	Korona II Kielce	20	32	35:31
11.	Wiślanie Skawina	21	26	27:28
12.	Wisła II Kraków	21	21	42:41
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	21	21	29:43
14.	Czarni Połaniec	21	21	26:43
15.	Świdniczanka Świdnik	21	20	20:36
16.	KS Wiązownica	21	19	23:42
17.	Lewart Lubartów	21	11	17:49
18.	Unia Tarnów	21	3	16:69

mp

Niezawodny Perin. Opolanin zremisował z Huraganem

Kwadrans przed końcem spotkania z rzutu karnego wyrównał Yurij Perin

W pierwszym meczu czwartej ligi lubelskiej po przerwie zimowej Opolanin Opole Lubelskie zremisował z Huraganem Międzyrzec Podlaski 1:1. Bramkę dla gości z rzutu karnego zdobył niezawodny Yurij Perin.

Pierwsza połowa przebiegała zdecydowanie pod dyktando Huraganu, który stworzył sobie znacznie więcej sytuacji pod bramką strzeżoną przez Miłosza Szczepańskiego. W 22 minucie gospodarze wyszli na prowadzenie za sprawą Dariusza Drzazgi i nie oddali jednobramkowej przewagi do końca pierwszej części gry.

W drugiej znacznie lepiej spisywali się już gracze Radosława Muszyńskiego. Częściej operowali piłką na połowie przeciwnika, co zaowocowało wyrównaniem. Faulowany w polu karnym był Mateusz Figura, a pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Yurij Perin. Wynik nie zmienił się już do końca spotkania, a Opolanin, patrząc na przebieg całego spotkania, może być zadowolony z przywiezionego punktu.

fot.mp

Radosław Muszyński,
trener Opolanina

Wynik sprawiedliwy, choć mamy niedosyt

- Niedosyt na pewno zostaje. W pierwszej połowie nie zasłużyliśmy na to, żeby remisować, więc sprawiedliwa pierwsza połowa, trochę przez nas przegrana. W drugiej zdecydowanie inny obraz meczu, bo już byliśmy zdecydowanie częściej przy piłce, operowaliśmy na połowie przeciwnika, nawet było kilka sytuacji. Strzelamy bramkę, co prawda po rzucie karnym, ale zasłużyliśmy zdecydowanie w drugiej połowie na to, żeby tę bramkę zdobyć. Wydaje się, że z przebiegu meczu wynik sprawiedliwy, ale mamy niedosyt, bo przyjeżdżamy też po to, żeby wygrywać. I mimo to, że trzeba patrzeć na chłodno przez pryzmat tego, że tydzień pracowaliśmy dopiero razem, to trzeba uszanować punkt i myśleć o kolejnych. Na pewno jesteśmy otwarci na kolejne transfery. Bardzo byśmy chcieli jeszcze wzmocnić tę kadrę, ale wydaje się, że będzie to bardzo trudne. Potrzebujemy teraz przede wszystkim młodzieżowców, a o to będzie już bardzo trudno. Jesteśmy jednak otwarci na wszystkie kandydatury i chętnie każdego jeszcze sprawdzimy.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie
1:1 (1:0)

Bramki: Drzazga 22` - Perin 75` (k)
Opolanin: Szczepański - Mazurek, Kozak, Pałka (60` Sałasiński), Adamczuk, Figura, Gonder, Gęca, Samochko (65` Corbo), Perin, Duda (78` Jurak).
Żółte kartki: Chilimoniuk, Maksymenko - Mazurek, Kozak.

rg

IV LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Huragan - Opolanin 1:1
Orlęta - Kłos 3:0
Hetman - Granit 2:0
Janowianka - Sygnał 4:1
Górnik II - Gryf 1:2
Start - Łada - przełożony
Motor II - Tomasovia - przełożony
Lublinianka - Stal - przełożony
pauzowała: Avia II Świdnik

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	16	44	43:4
2.	Lublinianka Lublin	16	43	48:13
3.	Tomasovia Tom. Lub.	16	34	42:18
4.	Hetman Zamość	17	33	33:21
5.	Łada Biłgoraj	16	33	44:18
6.	Janowianka Janów Lub.	17	29	36:27
7.	Orlęta Radzyń Podlaski	17	28	41:26
8.	Start Krasnystaw	16	26	26:20
9.	Opolanin Opole Lub.	17	21	17:33
10.	Motor II Lublin	16	20	26:34
11.	Sygnał Lublin	17	17	28:46
12.	Granit Bychawa	17	16	23:41
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	17	16	29:29
14.	Górnik II Łęczna	17	14	28:35
15.	Avia II Świdnik	16	11	13:52
16.	Gryf Gmina Zamość	17	8	11:39
17.	Kłos Gmina Chełm	17	4	7:39

19. KOLEJKA (16/17.11): Stal Kraśnik - Huragan Międzyrzec Podlaski (sob., 15:00), Sygnał Lublin - Orlęta Radzyń Podlaski (sob., 15:45), Kłos Chełm - Avia II Świdnik, Motor II Lublin - Lublinianka Lublin, Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna, Gryf Gmina Zamość - Hetman Zamość, Granit Bychawa - Start Krasnystaw, Łada Biłgoraj - Janowianka Janów Lubelski, pauzuje: Tomasovia.

rg

PUL

eprasa.pl 44ad2d643b

Na razie Krzysztof Karczmarz został zatrudniony na miesiąc

Ciekawa droga rozwoju zawodowego: z wicestarosty na majstra w zarządzie dróg

Krzysztof Karczmarz znalazł nową pracę. Radny powiatu z PiS-u, który jeszcze kilkanaście dni temu był wicestarostą, został majstrem drogowym. Do jego obowiązków należy m.in. nadzór nad pracami i tankowanie samochodów. - Widzę już po pierwszych dniach, że dobrze odnajduje się w tej pracy - mówi jego nowy szef.

„Znalazł inną drogę rozwoju zawodowego"

Powierzenie Krzysztofowi Karczmarzowi funkcji wicestarosty lubartowskiego było sporą niespodzianką, biorąc pod uwagę fakt, że w poprzednich latach nie zajmował on istotnych stanowisk. Na niedługo przed wyborami, w których uzyskał mandat radnego Rady Powiatu Lubartowskiego, startując z list Prawa i Sprawiedliwości, znalazł zatrudnienie w Starostwie Powiatowym w Lubartowie jako naczelnik wydziału oświaty.

Na stanowisku wicestarosty, gdzie sprawował m.in. nadzór nad powiatową oświatą, wytrwał niespełna rok. Pod koniec lutego, na sesji Rady Powiatu, ogłosił swoją rezygnację.

- W tym przypadku dobro powiatu jest ważniejsze niż moje prywatne ambicje - uzasadnił Krzysztof Karczmarz na powiatowej mównicy. - To było w sumie 296 dni pracy dla dobra mieszkańców powiatu - wyliczył na koniec.

- Wicestarosta Karczmarz znalazł inną drogę rozwoju zawodowego - wyjaśniał powody zmiany Andrzej Kardasz, szef PiS-u w powiecie lubartowskim. - Nie zwierzył się, jakie to konkretnie plany. Nie dopytywałem, bo to jego prywatna sprawa - dodał.

Miejsce Krzysztofa Karczmarza w Zarządzie Powiatu Lubartowskiego zajął Fryderyk Puła, radny z Polskiego Stronnictwa Ludowego, w latach 2010-2018 starosta powiatu, gdy rządy sprawowali właśnie „Ludowcy". PiS wolał więc podzielić się władzą, niż pozostawić Zarząd Powiatu w dotychczasowym składzie.

Nieoficjalnie wiadomo, że rezygnacja Karczmarza to efekt zgrzytów pomiędzy nim częścią działaczy PiS. Choć na sesji Rady Powiatu żegnany był kwiatami, dało się wyczuć napiętą atmosferę, która towarzyszyła rezygnacji.

Jeszcze kilkanaście dni temu jako wicestarosta Krzysztof Karczmarz zarządzał powiatową oświatą, współdecydował też m.in. o losach szpitala. Teraz pracuje w terenie, na przykład wydając pojazdy z parkingu, którym zawiaduje ZDP w Lubartowie

Grzegorz Jaworski
dyrektor ZDP w Lubartowie
Z końcem lutego skończyła się umowa z jednym pracownikiem i powstał wakat. 10 marca przyjąłem pana Krzyśka do pracy

„To jest realna praca w terenie"

W Lubartowie mówi się, że po odejściu ze stanowiska wicestarosty Krzysztof Karczmarz liczył na znalezienie angażu w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Do tego jednak ostatecznie nie doszło.

Zamiast tego został zatrudniony w Zarządzie Dróg Powiatowych w Lubartowie, jednostce, która podlega pod starostwo. Nie zajął jednak wysokiego stanowiska kierowniczego. Został... majstrem drogowym. Jest to, jak określa dyrektor ZDP w Lubartowie, „coś pomiędzy referentem i specjalistą". Nad sobą ma kierownika, a ten podlega z kolei zastępcy dyrektora.

Majster drogowy jest zaszeregowany w jednostce jako pracownik umysłowy. Pełni bezpośredni nadzór nad pracami w 13 gminach powiatu lubartowskiego. Ponadto zajmuje się przyjmowaniem i wydawaniem pojazdów z parkingu, na który trafiają pojazdy zatrzymane przez policję. Do tego dochodzi obowiązek tankowania samochodów.

- To jest realna praca w terenie - zastrzega Grzegorz Jaworski, dyrektor ZDP w Lubartowie. - Chcę skorzystać z jego doświadczenia. Był wójtem, wtedy dużo współpracowaliśmy przy różnych pracach, scaleniach, budowach dróg. To jest człowiek, który ma dużą wiedzę terenową - dodaje.

Próbny miesiąc

Nie jest to nowo utworzone stanowisko.

- Z końcem lutego skończyła się umowa z jednym pracownikiem i powstał wakat. 10 marca przyjąłem pana Krzyśka do pracy. To on się zgłosił do mnie. Nie byłoby możliwe utworzenie przeze mnie nowego stanowiska specjalnie dla niego, bo zmienić strukturę ZDP w celu stworzenia nowego stanowiska mógłby dopiero Zarząd Powiatu - zaznacza Grzegorz Jaworski.

Na razie Krzysztof Karczmarz został zatrudniony na miesiąc.

- Zobaczymy, co będzie. Jeżeli nie będzie rokował, to się pożegnamy. Ale widzę już po pierwszych dniach, że dobrze odnajduje się w tej pracy - mówi dyrektor ZDP.

Jednocześnie Krzysztof Karczmarz pozostaje radnym Rady Powiatu Lubartowskiego.

Dominik Smagała

Silny wiatr przewracał drzewa. Interwencje straży

Fot. OSP Syry

Przed godziną 6 jednostka z OSP Syry usuwała powalone drzewo z drogi

Około godziny 22 strażacy z OSP KSRG Kamionka usuwali przewrócone drzewo na trasie Kamionka - Firlej

W czwartek, 13 marca na terenie powiatu lubartowskiego występowały silne porywy wiatru, które łamały gałęzie i przewracały drzewa.

W wyniku tych zdarzeń powalone drzewa i połamane gałęzie blokowały ruch na drogach. Strażacy interweniowali kilkukrotnie, usuwając skutki wichury.

Jak poinformował rzecznik prasowy KP PSP w Lubartowie Jarosław Przysiadły - pierwsze zgłoszenie dotyczące powalonego drzewa wpłynęło w czwartek o godz. 21.54. Drzewo przewróciło się na drogę powiatową w Starej Jedlance. Na miejsce zadysponowano zastęp z OSP Uścimów, który usunął przeszkodę i przywrócił ruch na drodze.

Kolejne zdarzenie miało miejsce w Ciemnie o godzinie 22.07, gdzie również drzewo powalone przez silny wiatr, zablokowało przejazd. Na miejscu interweniował zastęp z OSP Kamionka.

Tuż przed północą, o godzinie 23.57, strażacy z OSP Ostrówek usuwali połamane konary na drodze powiatowej w Ostrówku.

Ostatnia interwencja związana z usuwaniem skutków wichury miała miejsce w piątek, 14 marca o godz. 5.50 w Syrach, gdzie zastęp z OSP Syry usuwał zalegające na drodze powiatowej powalone drzewo.

an

LUB

eprasa.pl 44ad2d643b

PIŁKA NOŻNA KOBIET – ORLEN EKSTRALIGA

Piłkarki Górnika na fali! Cztery mecze, cztery zwycięstwa

Kapitalny początek roku, jeśli chodzi o rozgrywki w Orlen Ekstralidze, dla piłkarek łęczyńskiego GKS-u. Zielono-czarne wygrały w sobotę na własnym boisku z ekipą z Łodzi. To czwarte z rzędu zwycięstwo Górnika.

Fot.GKS Górnik łęczna

Piłkarki i sztab szkoleniowy GKS-u mają powody do zadowolenia. Zielono-czarne w czterech meczach ligowych w 2025 roku zgarnęły komplet punktów

Pewne swego podchodziły do meczu z łodziankami piłkarki GKS-u, które w trzech poprzednich ligowych kolejkach odniosły komplet wygranych. Zielono-czarne pokonały Pogoń Szczecin, Śląsk Wrocław i APLG Gdańsk.

Zawodniczki Górnika miały w sobotę podwójną motywację, bo za wszelką cenę chciały się też zrewanżować UKS-owi Grot SMS za porażkę z lutego, kiedy to łodzianki wygrały w Łęcznej po rzutach karnych w meczu 1/8 finału Orlen Pucharu Polski Kobiet. Dla trenera Artura Bożyka był to z kolei drugi mecz na stanowisku trenera GKS-u po udanym debiucie przed tygodniem. Długo trzeba było czekać, by zobaczyć w sobotnim spotkaniu w Łęcznej gola. W starciu GKS-u z UKS-em Grot SMS padła tylko jedna bramka. W 79. minucie z rzutu wolnego w pole karne dośrodkowała Klaudia Lefeld, później zakotłowało się pod bramką przyjezdnych, a na koniec piłkę do siatki łodzianek z najbliższej odległości skierowała Marcjanna Zawadzka, kapitan zielono-czarnych.

Wynik 1:0 utrzymał się do końca meczu. Tym samym gospodynie dopisały do swojego dorobku czwarte zwycięstwo ligowe z rzędu i udanie zrewanżowały się ekipie z Łodzi za lutową porażkę w Orlen Pucharze Polski Kobiet. Dzięki dobrej formie łęcznianki są już coraz bliżej ligowego podium. W następnej kolejce „Górniczki" zagrają na wyjeździe z Pogonią Tczew i będą faworytkami tego spotkania. Najbliższe rywalki zielono-czarnych w 2025 roku wywalczyły ledwie jeden punkt, notując dotąd remis i trzy porażki.

GKS Górnik Łęczna - UKS Grot SMS Łódź
1:0 (0:0)

Bramka: Zawadzka 79`.
GKS (skład wyjściowy): Piątek - Ratajczyk, Zawadzka, Kazanowska, Skupień, Kirsch-Downs, Kłoda, Lefeld, Sikora, Tomasiak, Piętakiewicz.
UKS SMS: Skład: Sowalska - Bałdyga, Potrykus (46` Urakova), Sokołowska, North, Kolis (75` Maciejko) - Fesinger (46` Stashkova), Osajkowska, Dąbrowska (85` Kowalska), Pągowska - Filipczak (65` Majda).
Sędzia: Ewelina Fiodorczuk-Sipko (Białystok).

JULIA I WIKTORIA W REPREZENTACJI

Dwie młode piłkarki GKS-u - Julia Ostrowska i Wiktoria Skrzypczak - zaliczają kolejne występy w koszulce z orzełkiem na piersi. 11 marca reprezentacja Polski do lat 17 kobiet wygrała 5:0 z Turcją w swoim pierwszym meczu drugiej rundy kwalifikacji do tegorocznych mistrzostw Europy, a po jednym golu w tym spotkaniu strzeliły właśnie Julia i Wiktoria. Trzy dni później ich drużyna zanotowała drugie zwycięstwo w kwalifikacjach, pokonując 2:1 Węgry. Julia zaczęła mecz w wyjściowej jedenastce, Wiktoria weszła na boisko w 63. minucie. Na poniedziałek, 17 marca, zaplanowano mecz Polska - Szwajcaria (już po zamknięciu tego wydania „Wspólnoty"). Zwycięzca tego spotkania awansuje na Mistrzostwa Europy U17 Kobiet

WYNIKI 15. KOLEJKI
Górnik - Łódź 1:0
Gdańsk - Tczew 1:1
Śląsk - Rekord 1:0
Pogoń - Stomilanki 1:0
Czarni - Katowice 0:5
Skra - Resovia 0:3 (wo)

NASTĘPNA KOLEJKA (22-23.03.)
Łódź - Skra, Resovia - Czarni, Katowice - Pogoń, Stomilanki - Śląsk, Rekord - Gdańsk, Tczew - Górnik

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	15	45	51-3
2	Pogoń Szczecin	15	36	43-14
3	Czarni Sosnowiec	15	36	64-11
4	Górnik Łęczna	15	29	32-14
5	Śląsk Wrocław	15	28	35-21
6	UKS SMS Łódź	15	20	17-11
7	APLG Gdańsk	15	18	21-26
8	Rekord Bielsko-Biała	15	14	13-31
9	Stomilanki Olsztyn	15	12	16-47
10	Pogoń Tczew	15	11	11-39
11	Resovia	15	7	10-47
12	Skra Częstochowa	15	3	5-54

Dominik Smagała

Posadzą 1500 drzew w Łęcznej

Gmina Łęczna wraz z Fundacją One More Tree zazieleniają nasze miasto.

- W piątek 14 marca w Parku Podzamcze rozpoczęliśmy akcję sadzenia 1500 drzew. Wsparły nas Nadleśnictwo Świdnik - Lasy Państwowe, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, Starostwo Powiatowe w Łęcznej, uczniowie łęczyńskich szkół oraz mieszkańcy – informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

- Dziękujemy, że byliście z nami! - dodaje.

Drzewka trafią do trzech lokalizacji: Parku Podzamcze, wąwozu i na zakątek relaksu.

źródło, zdjęcia: UM Łęczna
Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 44ad2d643b

W gminie Lubartów chcą zbudować stację odzysku surowców z cmentarzy... z błogosławieństwem kurii lubelskiej

W gminie ma powstać kolejny zakład zajmujący się przetwarzaniem odpadów? Jedna z lubelskich firm chce budować stację odzysku surowców. Co ciekawe - firma należy do lubelskiej kurii metropolitalnej.

- Na tej nieruchomości inwestor zamierza utworzyć stację segregacji i przetwarzania odpadów pochodzących z cmentarzy - o planowanej inwestycji mówił Michał Dejko (przy mównicy)

W Annoborze szwedzka spółka Stena Recycling sp. z o. chce budować zakład przetwarzający odpady, w tym niebezpieczne. Mieszkańcy gminy protestują przeciw tym planom, powstał komitet protestacyjny. Okazuje się, że kolejna firma działająca w podobnej branży chce budować w gminie swój zakład. Tym razem miałby on powstać w Skrobowie Kolonii. Gmina zamieściła w Biuletynie Informacji Publicznej zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek przedsiębiorstwa PONTES Sp. z o.o. „Postępowanie dotyczy wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia pn.: „Organizacja i wyposażenie stacji odzysku surowców z materiałów segregowanych w Skrobowie-Kolonii". Przedsięwzięcie planowane jest na działkach nr 480/1 i 480/2 w obrębie geodezyjnym 14-Skrobów-Kolonia" - czytamy w zawiadomieniu.

Świątobliwa spółka z o.o.

PONTES Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością mieści się w Lublinie przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2. Nietrudno sprawdzić, że to adres Kurii Metropolitalnej w Lublinie. Spółka została zarejestrowana 13 listopada 2015 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 25 000 zł. Jedynym udziałowcem jest Archidiecezja Lubelska, posiadająca 100 proc. udziałów (250 udziałów o łącznej wartości 25 000 zł). Funkcję Prezesa Zarządu pełni Jarosław Orkiszewski, a prokurentem samoistnym jest Jakub Olech. Obydwaj są duchownymi - ks. dr Jarosław Orkiszewski pełni funkcję ekonoma archidiecezji lubelskiej, a ks. dr Jakub Olech jest jego zastępcą. Głównym przedmiotem działalności PONTES Sp. z o.o. jest wynajem i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi. Dodatkowe obszary działalności obejmują m.in.:realizację projektów budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków, hotele i podobne obiekty zakwaterowania, restauracje i inne stałe placówki gastronomiczne. Kapitał własny spółki wzrósł z 16,7 mln zł w 2021 roku do 19,7 mln zł w 2023 roku.

Rady Łukasz Żmuda - Dlaczego mieszkańcy, tym razem Skrobowa Kolonii, tak jak wcześniej Annoboru, dowiadują się o takiej inwestycji jako ostatni?

Chcą odzyskać surowce z cmentarza

Zawiadomienie o postępowaniu administracyjnym gmina zamieściła 13 marca. Dzień później na sesji Rady Gminy sprawę poruszył przewodniczący rady Mariusz Goluch.

- Wpływają do mnie niepokojące sygnały od moich mieszkańców, jestem radnym ze Skrobowa Kolonii. Mieszkańcy pytają na temat nowej inwestycji, która miałaby być realizowana na terenie miejscowości, w terenie, gdzie kiedyś funkcjonowała firma Stella - mówił przewodniczący.

Więcej o inwestycji, która miałaby powstać w Skrobowie Kolonii, mówił Michał Dejko, Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska.

- Przedmiotem niniejszego przedsięwzięcia jest organizacja i wyposażenie stacji odzysku surowców z materiałów segregowanych na działkach w miejscowości Skrobów Kolonia. Na tej nieruchomości inwestor zamierza utworzyć stację segregacji i przetwarzania odpadów pochodzących z cmentarzy - podkreśla kierownik. Powierzchnia parceli, na której miałoby powstać przedsięwzięcie, to 10 400 mkw.

Jak zapisano w karcie informacyjnej planowanego przedsięwzięcia, na miejsce do Skrobowa trafiać będą wstępnie wysegregowane surowce. Zamierzonym rezultatem organizacji i wyposażenia stacji segregacji i przetwarzania odpadów pochodzących z cmentarzy jest dojście do 100% zagospodarowania poprzez wyselekcjonowanie i przekazanie do utylizacji odpadów niebezpiecznych (np. baterie), odzyskanie i przekazanie do dalszego przetworzenia surowców wtórnych, wykorzystanie wytworzonych na miejscu surowców.

Według karty informacyjnej przedsięwzięcia, materiały przeznaczone do przetwarzania na miejscu to odpady biodegradowalne - ziemia z doniczek, świeże kwiaty, skoszona trawa, gałęzie z pielęgnacji drzew i krzewów. Po rozdrobnieniu rębakiem powstaje z nich gleba. Będzie przetwarzane szkło. Po odtłuszczeniu i zmieleniu w młynie do wykorzystania jako kruszywo do betonu. Parafina ma być wykorzystana do produkcji zniczy. Sztuczne kwiaty mają być wykorzystywane jako zbrojenie bloków betonowych.

Co chcą zbudować w Skrobowie Kolonii?

Na terenie stacji odzysku surowców mają powstać liczne instalacje. Wymienia je karta informacyjna przedsięwzięcia. To linia sortownicza z przenośnikami i z separatorem magnetycznym, rozdrabniacz do biomasy (spalinowy, umieszczony na zewnątrz), płuczka i młyn do szkła (elektryczny, w hali produkcji, o mocy 20 KW). Ma być linia do produkcji zniczy (elektryczna, w hali produkcji, 10 KW). Planowana jest linia do produkcji prefabrykatów betonowych z wykorzystaniem szkła jako kruszywa i sztucznych kwiatów jako zbrojenia (elektryczna, na zewnątrz). Mają się na nią składać: mieszalnik hydrauliczny napędzany wałkiem z traktora, pompa do betonu (spalinowa na zewnątrz) i stoły wibracyjne. Zakłada się wykonanie zadaszonej hali namiotowej nad linią do produkcji prefabrykatów betonowych. Ma być młyn do tworzyw sztucznych (elektryczny, w hali produkcji) kruszarka do gruzu (elektryczna, na zewnątrz). Ma powstać instalacja fotowoltaiczna o mocy 50 KW z magazynami energii.

Planowane przedsięwzięcie ma służyć produkcji towarów różnego asortymentu. To np. ziemia ogrodnicza (300 ton na rok), odzyskane surowce wtórne (PP, PE, folie, PET, makulatura, złom, PVC, PBT) jako półprodukty przeznaczone do sprzedaży lub przekazania do dalszej obróbki.

Produktem mają być też prefabrykaty betonowe wykonane z użyciem odtłuszczonego kruszywa szklanego, gruzu oraz zbrojenia z PVC na stalowym drucie (segregowane sztuczne kwiaty) w ilości 5 000 ton rocznie. Mają to być prefabrykaty do budowy grobów, bloki betonowe, donice, płyty drogowe, kraty betonowe. Przewidywana jest produkcja zniczy zalewanych parafiną z odzysku.

Będzie jak ze Steną?

- Wójt gminy Lubartów zwrócił się do RDOŚ, do Wód Polskich oraz do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego o opinie, czy konieczna jest rozszerzona procedura postępowania z udziałem społeczeństwa i sporządzenie raportu bardziej szczegółowego dla tej inwestycji. Czekamy na opinie organów - mówił Michał Dejko.

Rady Łukasz Żmuda porównał sytuację w Skrobowie Kolonii do sytuacji mieszkańców Annoboru, którzy obawiają się zakładu Steny Recycling.

- Wysłuchaliśmy propozycji lokalizacji kolejnego zakładu, z którym wiążą się odpady. Dlaczego mieszkańcy, tym razem Skrobowa Kolonii, tak jak wcześniej Annoboru, dowiadują się o takiej inwestycji jako ostatni? Pamiętacie państwo historię z lokalizacją firmy Stena, z którą cały czas borykamy się, nie jest to łatwa sprawa. My jako mieszkańcy Annoboru również dowiedzieliśmy się jako ostatni o takiej inwestycji. Spadło to na nas jak grom z jasnego nieba, tak jak dzisiaj spadła taka informacja na mieszkańców Skrobowa Kolonii. Bardzo niepokojącą sprawą jest dla mnie bardzo bliskie przy planowanej inwestycji usytuowanie ujęcia wody w Skrobowie Kolonii. Jako radni będziemy to stale monitorować - powiedział radny.

O planowaną inwestycję zapytaliśmy rzecznika kurii lubelskiej, ks. Adama Jaszcza. Na odpowiedź czekamy.

Marcin Kusyk

PONTES Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością została zarejestrowana 13 listopada 2015 roku. Siedziba firmy mieści się w Lublinie przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-105 Lublin.

Jedynym udziałowcem jest Archidiecezja Lubelska, posiadająca 100 proc. udziałów (250 udziałów o łącznej wartości 25 000 zł). Funkcję Prezesa Zarządu pełni Jarosław Orkiszewski, a prokurentem samoistnym jest Jakub Olech.

Głównym przedmiotem działalności PONTES Sp. z o.o. jest wynajem i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi. Dodatkowe obszary działalności obejmują m.in. realizację projektów budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków

10 400 mkw. - na tak dużej działce ma powstać inwestycja

LUB

eprasa.pl 44ad2d643b

Inauguracja wiosny „na piątkę”

Zaskoczenia nie było. Tur Milejów bardzo pewnie pokonał rezerwy Wisły Puławy, co przy remisie Ruchu Ryki pozwoliło im zbliżyć się na dystans dwóch punktów.

Fot.Tur Milejów

Drużyna Tura nie dała większych szans młodzieży z Puław i pewnie dopisała komplet punktów na początku wiosny

Niespodzianki w Puławach nie było. Po dobrym okresie przygotowawczym i wartościowych wzmocnieniach Tur Milejów świetnie rozpoczął rundę wiosenną, rozbijając rezerwy Wisły Puławy aż 5:1. Bramki zdobyli: Pryliński, Kostiuk, Cielebąk, Zając i Michał Leszczyński.

To bardzo cenne zwycięstwo, zwłaszcza wobec remisu Ruchu Ryki, który - warto dodać, że w 91. minucie stracił bramkę na 1:2. Lider był jednak w stanie wyszarpać punkt Hetmanowi Gołąb. W aktualnej sytuacji Tur traci do ekipy z Ryk jedynie dwa „oczka”, co śmiało można określić jako bardzo korzystną pozycję wyjściową do gonienia miejsca premiowanego awansem. Bardzo ważna dla zespołu z powiatu łęczyńskiego będzie powtórka z jesieni, kiedy przez pierwsze osiem kolejek nie stracili ani jednego punktu. Teraz wydaje się, że pierwszym naprawdę ciężkim sprawdzianem będzie dopiero mecz z wiceliderem - Cisowianką Drzewce, który dopiero za trzy spotkania. W najbliższym tygodniu do Milejowa przyjedzie Garbarnia Kurów. Początek meczu 23 marca o godz. 17.

Wisła II Puławy - Tur Milejów
1:5 (0:2)

Bramki: samobójcza - Pryliński, Kostiuk, Cielebąk, Zając, M. Leszczyński

Skład Tura: Wawer - Niewiński (80` Rod), Kowalski, Szczerba - Balczyński (46` Suryś), Kucybała (65` M. Leszczyński), Kostiuk (75` Kozyra), Cielebąk (75` Tylus) - Fiedor (55` Gil), Pryliński, Zając (65` J. Leszczyński)

Filip Ogórek

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Ryki	16	37	54-15
2	Polesie Kock	16	35	39-19
3	Tur Milejów	16	35	58-22
4	Stal Poniatowa	16	35	34-21
5	Polesie Kock	16	34	51-24
6	Hetman Gołąb	16	31	56-42
7	LKS Kamionka	16	23	26-30
8	Trawena Trawniki	15	22	27-29
9	Unia Bełżyce	15	22	33-27
10	POM Piotrowice	15	21	34-23
11	Tarasola Cisy Nałęczów	16	17	36-38
12	Wisła Annopol	15	13	26-47
13	Wisła II Puławy	16	12	27-65
14	LKS Wierzchowiska	15	9	14-51
15	Sokół Konopnica	15	8	22-49
16	Garbarnia Kurów	15	6	13-47

Zdecydowała druga połowa. Ludwiniak wygrywa w przedostatnim sparingu

Ludwiniak Ludwin w przedostatnim sparingu zmierzył się ze Spartą Spiczyn. Niedawno założony zespół w pierwszej połowie postawił twarde warunki i remisował po niej 2:2.

Fot.Sparta Spiczyn

Sparing Ludwiniaka Ludwin ze Spartą Spiczyn obfitował w bramki, ale gra szczególnie tych pierwszych pozostawiała sporo do życzenia

Ludwiniak Ludwin w swoim przedostatnim sparingu zmierzył się ze Spartą Spiczyn. Będący dopiero w fazie powstawania klub w pierwszej połowie pokazał się z bardzo dobrej strony i sprawił sporo problemów faworyzowanym rywalom, dwukrotnie za sprawą Adriana Spaczyńskiego trafiając do siatki. W barwach „żółto-niebieskich” odpowiedzieli Daniel Romańczuk i Paweł Chochowski z rzutu karnego. Po ambitnej walce w pierwszej części Sparta znacznie opadła z sił, co sprawiło, że Ludwiniak miał znacznie więcej miejsca na konstruowanie swoich akcji. Ożywienie wprowadzili także zawodnicy z ławki, którzy znacznie uspokoili poczynania w defensywie. Wicelider lubelskiej klasy „A” systematycznie szukał swoich szans i punktował rywali. Prawdziwą ozdobą spotkania był gol Chochowskiego, który po dobrym dograniu od Jakuba Steca strzałem przewrotką pokonał bramkarza ze Spiczyna, trafiając w samo okienko bramki. Podobnej urody gola dołożył także Kamil Szymaniak, który po uderzeniu z dystansu także „strącił” pajęczynę i ustalił wynik spotkania na 7:2.

Ludwiniak Ludwin - Sparta Spiczyn
7:2 (2:2)

Bramki: D. Romańczuk, Chochowski x3, Marzec, Szymaniak, Sz. Kociuba - Spaczyński x2

Skład Ludwiniaka: zaw. testowany (Paszkowski), Stankiewicz (Kuter), Szymaniak, Macieńko (Grzesiuk), J. Kociuba, Jawidzyk, D. Romańczuk, Stec (Koza), Sz. Kociuba (Marzec), Chochowski, Lipski

Filip Ogórek

Dwie różne połowy. Błękit przegrywa w jednym z ostatnich sparingów

Różnica lig nie była widoczna w niedzielnym sparingu Błękitu Cyców z TJMNW Turka, a obydwie zespoły pokazały kibicom sporo dobrego grania.

Fot.Błękit Cyców

Błękit zaczął bardzo dobrze, ale ostatecznie przegrał 2:3 w jednym z ostatnich sparingów, w którym rywalem był lider lubelskiej klasy „B” gr. III

Okres przygotowawczy lubelskiej klasy „A” dociera do ostatniej prostej. Tym samym podopieczni Jacka Ziarkowskiego rozegrali grę kontrolną z zespołem TJMNW Turka, będącym aktualnie liderem w swojej grupie klasy „B”. Rywale grali z jednym z ligowych rywali cycowian, Ludwiniakiem Ludwin i ten mecz przegrali 3:4, jednak już wtedy pokazali się jako zespół gotowy do awansu ligę wyżej. Mimo to w pierwszej odsłonie na boisku dzielił i rządził tylko i wyłącznie jeden zespół, którym byli gospodarze. Dobra gra poskutkowała dwoma trafieniami, a przede wszystkim mnogością szans wykreowanych przez błękitno-białych, którzy po świetnej serii na koniec jesieni znacząco włączyli się do walki o czołowe lokaty w swoich rozgrywkach. Druga połowa była już znacznie bardziej wyrównana, choć nadal nie zabrakło okazji ze strony gospodarzy, którzy między innymi obili tego dnia słupek, a golkiper z Turki również pokazywał się z bardzo dobrej strony. Zespół z Turki był w stanie wbić trzy gole i, podobnie jak rywale, okazji na trafienia miał znacznie więcej.

Ostatecznie obecny lider lubelskiej klasy „B” gr. III wygrał cały mecz 2:3. Dla zespołu z Cycowa to jeden z ostatnich sparingów przed ligą, którą zainaugurują przed własną publicznością już 29 marca, rywalem Orion Niedrzwica Duża.

Błękit Cyców - TJMNW Turka
2:3 (2:0)

Bramki dla Błękitu: Rafał Bronowicki, Jacek Ziarkowski

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	13	31	40:15
2	Ludwiniak Ludwin	13	28	44:24
3	Victoria Rybczewice	13	26	40:27
4	KS Ciecierzyn	13	25	32:13
5	Błękit Cyców	13	24	32:22
6	Tajfun Ostrów Lubelski	13	21	27:18
7	Avenir Jabłonna	13	18	26:20
8	GLKS Głusk	13	17	30:31
9	Wiara Łęczna	13	17	20:16
10	Perła Mełgiew	13	16	22:43
11	GKS Niedźwiada	13	15	18:37
12	Orion Niedrzwica Duża	13	14	25:30
13	LKS Biskupice	13	6	18:54
14	Piotrcovia Piotrków	13	4	17:41

Skład Błękitu: Niewiadomski - Sowa, R. Bronowicki, C. Zawrotniak, Sidorowski, Szachoń, Mroczek, G. Bronowicki, Mlambo, Stopa, Ziarkowski

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 44ad2d643b

W jeziorze Piaseczno kąpały się morsy z całego województwa

Miniona sobota upłynęła pod znakiem zimowych kąpieli, dobrej zabawy i szczytnego celu. 3. Wojewódzki Zlot Morsów nad jeziorem Piaseczno zgromadził licznych miłośników lodowatych kąpieli, którzy wsparli Przedszkole Specjalne w Ludwinie.

Mimo chłodnej aury atmosfera była gorąca. Najpierw odbył się „Tropem Morsa” na dystansie 3 km, który przyciągnął zarówno doświadczonych biegaczy, jak i amatorów. W zawodach tych wzięło udział 150 osób z województwa lubelskiego, przedstawiciele kilkunastu klubów. Do tego z uroków jeziora Piaseczno skorzystali miłośnicy zimnych kąpieli z Podkarpacia.

Rozgrzewkę poprowadzili Kamil Matyjaszczyk (przed biegiem) i Katarzyna Włodek (przed morsowaniem). Uczestnicy imprezy mogli rozgrzać się także w trzech saunach. Na wszystkich czekał także pachnący grill i pyszne jedzonko przygotowane przez lokalne koła gospodyń.

Zlot miał nie tylko charakter sportowy i rekreacyjny, ale przede wszystkim charytatywny. Podczas wydarzenia zbierano pieniądze oraz przedmioty – puzzle i gry planszowe – dla dzieci w wieku od 2 do 8 lat uczęszczających do Przedszkola Specjalnego w Ludwinie. Na ten cel udało się zebrać niemal 15 tys. zł.

W ramach akcji przeprowadzono również licytacje i kiermasz, a zebrane środki pomogą w zapewnieniu dzieciom lepszych warunków do nauki i zabawy.

Imprezę zorganizowało stowarzyszenie Łęczyńskie Morsy z Corsy.

Kamil Kulig

ZWYCIĘZCY BIEGU „TROPEM MORSA”

kobiety:
1. Jadwiga Korecka
2. Agnieszka Wójcicka
3. Aneta Świerczewska

mężczyźni:
1. Bartek Przybylski
2. Kamil Matyjaszczyk
3. Kamil Woźniak

najmłodszy biegacz:
Mikołaj Kotus

najstarszy biegacz:
Leszek Kot

najbardziej krajoznawczy biegacz:
Małgorzata Jasińska

LEC

eprasa.pl 44ad2d643b

tuba ŁĘCZNEJ

Relaks i odskocznia od problemów. Warsztaty ceramiczne w ORW

Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej po raz kolejny zorganizował warsztaty ceramiczne dla rodziców swoich podopiecznych oraz kilku gości spoza placówki.

Warsztaty poprowadzone przez Bożenę Szyszko odbyły się w czwartek, 13 stycznia. Uczestnicy rozpoczęli od przygotowania gliny, krojąc i ugniatając materiał do lepienia. Następnie tworzyli własne ceramiczne dzieła, takie jak miseczki czy figurki baranków.

Po zakończeniu pracy gliniane wyroby trafią do pieca, gdzie zostaną wypalone w temperaturze 900 stopni. Następnie, po pomalowaniu szkliwem, zostaną ponownie wypalone – tym razem w temperaturze 1000 stopni. Ostateczny efekt będzie widoczny za około miesiąc.

Warsztaty to nie tylko okazja do kreatywnej zabawy, ale także sposób na budowanie wspólnoty i oderwanie się od codziennych obowiązków.

Kamil Kulig

Uczestnicy rozpoczęli od przygotowania gliny, krojąc i ugniatając materiał do lepienia

Później tworzyli m.in. figurki baranka

Gliniane wyroby trafią do pieca, gdzie zostaną wypalone w temperaturze 900 stopni

Następnie, po pomalowaniu szkliwem, zostaną ponownie wypalone – tym razem w temperaturze 1000 stopni

Ostateczny efekt będzie widoczny za około miesiąc

Warsztaty odbyły się w czwartek, 13 stycznia

Zajęcia poprowadziła Bożena Szyszko

– Chcemy w ten sposób zintegrować rodziców i dać im chwilę relaksu oraz odskocznię od codziennych problemów – mówi Magdalena Majewska, dyrektor ORW w Łęcznej

W warsztatach wzięła udział m.in. Olga Szypulska, dziennikarka TVP Lublin

LEC

eprasa.pl 44ad2d643b